Nr 204. Kraków 7 Września — Wtorek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20	—	kwartalnie złr. 5	—	miesięcznie złr. 2	
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	—	„ 6	—	„ 2 c. 25	
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20		„ tal. 4 sgr. 5		„ tal. 1 sgr. 15	
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108		„ fran. 27		„ fran. 10	
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary	„ „ 80		„ „ 20		„ „ 7	

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423 tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 6 września.

Znikła wprawdzie chwilowo obawa o życie cesarza Napoleona, ale ostatnia jego choroba ten sprowadziła polityczny skutek, że głośno i otwarcie zaczęto rozbierać ewentualność jego śmierci i wpływu takowej na położenie polityczne Europy. Dawniej przewidywanie tej katastrofy mogło zajmować gabinety i niewątpliwie zajmowało, a może nawet niejedna akcya polityczna bywała odwlekaną w oczekiwaniu zawikłań wyniknąć mogących ze śmiercią Napoleona III; ale dziś w obec symptomatów grożących mu w ostatniej chorobie, usiłowała już dyplomacya, że tak powiemy, eskomtować politycznie niebezpieczeństwo. Zdaje nam się bowiem, że się nie omylił jeden z naszych korespondentów wiedeńskich, gdy z chorobą cesarza Napoleona wiązał oświadczenie posła pruskiego w Wiedniu zrobione kanclerzowi austryackiemu o zaniechaniu dalszych sporów, co właśnie dziś potwierdza półurzędowy organ pruski. Zrozumiano bowiem w Berlinie, że Austrya nie może odepchnąć ręki sobie podawanej w chwili, gdy inna ręka przyjacielska leży bezsilna. I nie odepchnął hr. Beust tej ręki, którą niegdyś hr. Rechberg tak czule ściskał, i której tak zawierzył, iż dał się jej aż do Szlezwiku zaprowadzić; bo właśnie oświadczenie w półurzędowym dzienniku pruskim, iż wszelkie dalsze zatargi między Austryą a Prusami ustają, opierać się tylko może na zapewnieniach przyjacielskich, jakie hr. Beust dał bar. Wertherowi, gdy mu tenże odczytał odpowiedź na notę 15go sierpnia.

Stało się to pod nieobecność hr. Bismarka i pod nieobecność sekretarza stanu spraw zagranicznych p. Thile; sprowadzono umyślnie z Brukselli do Berlina p. Balana na zastępcę dla inaugurowania tej nowej przyjaźni z Wiedniem. Gdyby teraz hr. Beust chciał się w pół drogi cofnąć, p. Thile wróci, wróci nawet hr. Bismark i wróci dawna nieprzyjaźń, ale zostanie za to dla wiecznej pamięci nota pruska, w której zapisano po trzeci raz, że Austrya nie ma prawa wdawania się w stosunki Niemiec południowych ze Związkiem północnym, gdyż na tę ostatnią notę odczytaną tylko, już hr. Beust nie odpowiedział, lecz natomiast stwierdził, że robił w Berlinie kroki zbliżenia się. Wzięto go też za słowo.

Zajście to dyplomatyczne wyraźnie pod wpływem choroby cesarza Napoleona wprowadzone na scenę polityczną, jest w ogólnem położeniu wypadkiem wielkiego znaczenia. Nie krępuje ono wprawdzie Austryi, ale politykę jej zwraca w inną kolej. Gabinet pruski nie popuści tak łatwo sposobności, której dawno szukał, i możemy być zawczasu przygotowani na dalsze objawy w tym raz obranym kierunku.

Z pewnym nietajonym niepokojem spoglądały Prusy na zbliżanie się Austryi ku Francyi, zwłaszcza, gdy w roku zeszłym nie powiodło im się przeciągnąć Włoch na swoją stronę. Przyznanie się Prus do przymierza z Rosyą nietylko zrodziłoby nieufność w Niemczech, lecz oraz obudziłoby podejrzliwość Anglii i mogłoby podzielić Europę na dwa obozy nieprzyjacielskie, bo byłoby wyzwaniem godzącem na Austryę i Turcyę w imie panslawizmu i pangermanizmu; gdy przeciwnie dobre stosunki Prus z Austryą są zawsze najwyższem marzeniem dyplomacyi angielskiej, bo się jej wydają być rękojmią przeciw działaniom Rosyi na Wschodzie. Takie samo panuje przekonanie w niemieckiej części Austryi i w Węgrzech, jak nawet o tem przekonały rozprawy o polityce zagranicznej w Delegacyi węgierskiej.

Pierwszym owocem zbliżenia się Prus i Austryi byłoby wzmocnienie stanowiska Prus w Niemczech i stronnictwa jedności narodowej, drugiem odosobnienie Francyi. Pod wpływem tego zbliżenia się i powolności czy pobłażania Austryi, dojrzewać mogą plany pruskie w Niemczech, z nikąd nie krzyżowane, a w zamian za to Austrya nabierze przekonania, że Prusy nie powołają przeciw niej w pomoc Rosyi.

Lubo ta nowa faza polityki pruskiej nie tamuje w niczem ani propagandy panslawistycznej w Austryi i Turcyi, ani wciągania południowych Niemiec w interes pruski, a przeto zapewnia Rosyi i Prusom swobodę działania, bo nie budzi podejrzeń i obaw natarczywemu i pośpiesznemu działaniu właściwych, to z drugiej strony odpowiada wybornie pokojowemu usposobieniu Europy, oddalając przypuszczenia wojny, a przeto tem bezpieczniej prowadzi do celu; nie przeszkadza zaś wcale, aby w razie naglącym przerzucić się i stanąć do działania wtedy, gdyby Francya skutkiem czy to śmierci cesarza Napoleona, czy wewnętrznych wstrząśnień skazaną była na bezwładność zewnątrz.

Zwrot więc ostatni polityki pruskiej jest obliczony na wszystkie ewentualności i świadczy o trafnem ocenieniu położenia. Albo się hr. Beust da uwikłać, albo wycofawszy się ściągnie na siebie zarzut, iż szuka zaczepki, gdy natomiast Prusy zyskują reputacyę państwa pojednawczego a zarazem milczące przyzwolenie na zasadę, że nikt nie ma prawa mięszać się w ich stosunki z krajami zameńskiemi.

Od posła Józefa Szujskiego otrzymujemy następujące pismo, którego pierwszą część dzisiaj podajemy:

I.

Bliskość czasu sejmowego, wypadki ostatnie we Lwowie zaszłe, przedawniły naszą polemikę dziennikarską, której i w waszych kolumnach gościnnego użyczaliście miejsca. Na polu teoryi walczyć co nie ma, skoro się arena politycznéj akcyi otwiera. Zaledwie kilka tygodni po artykule „o odwadze cywilnéj“ umieszczonym w *Kraju*, gdzie teroryzm patryotyczny uznano za rzecz nieodzowną w życiu naszem narodowem „jak karność w wojsku lub w oblężonéj fortecy“ artykule, któremu wtórzyło pismo I. J. Kraszewskiego do *Dziennika poznańskiego*, nominujące tenże dziennik obrońcą narodowego obozu przeciw napaściom reakcyi (*id est* autora Teki Stańczyka, J. Szujskiego, *Czasu e tutti quanti*), zaledwie kilka tygodni po tych artykułach słyszymy słowa ks. Adama Sapiehy na zgromadzeniu *klubu rezolucyonistów*, wskazujące klubowi zadanie *„aby nikt inny, tylko on miał większość i decydujący głos w sprawie tego kraju.“* Wola tak silnie a na takiem miejscu wypowiedziana, wyraźna zapowiedź, że sprawy kraju decydować się będą *nie w sejmie już* ale w klubie świeżo utworzonem skłaniają nas, że dajemy pokój papierowym hetmaństwom i teroryzmom a powiedzieć musimy słowo o nowym organizmie, do którego się wchodzi przez balot wydziału, którego uznanie lub nieuznanie stanowcze ma za sobą pociągnąć skutki. Dajemy pokój papierowéj wojnie powiadamy, bo chorągwie naszéj opinii albo już dawno wiały w tę stronę oczekując komendy albo w ostatnich czasach poszły *za wiatrem*.

Jako poseł, były radca państwa, szczery popieracz rezolucyi w sejmie i delegacyi znajduję się w niemałym kłopocie. Nie przystąpiłeś jeszcze do klubu rezolucyonistów? pyta jeden i drugi. Nie przystąpiłeś jeszcze? zdają z daleka wołać na mnie głosy znajomych i przyjaciół politycznych, ludzi, których wysoko szanuję i cenię, a których nazwiska czytam w gazetach między członkami klubu. Nie przystąpiłeś ty, co byłeś nieprzyjacielem tak zwanego mameluctwa w sejmie i delegacyi? Prawdziwy ambaras; któremu artykuł dzisiejszy zawdzięcza swój początek. Jako pisany z oddalenia nieprzesądza on niczemu, niewiąże mego postępowania na przyszłość, jest sobie prostym spisem uwag z d. 1 września, po odebraniu *Gazety Narodowéj* z dnia 28 sierpnia, które rozwadze światłych ziomków poddaję.

Jestem poniekąd fatalistą jak p. L. Wolski i gotów jestem wierzyć w znaczenie anniwersarzy choćby nie co do dnia i godziny to przynajmniéj co do miesiąca. Otóż czytając jego kabalistyczne wywody przypomniało mi się żywo, jak rok temu na niepodpisanym programie ośmiu punktów, po wniosku Smolki i Zyblikiewicza zawiązało się sejmowe stronnictwo Fl. Ziemiałkowskiego zwane stronnictem Mameluków. Jak bardzo trafnie powiedziano stronnictwo to pierwsze formułować zaczęło niezbędne żądania kraju, aby temi żądaniami zapchać gardło krzyczącéj opinii niezadowolonéj z pierwszéj delegacyi.

Sejm przeszłoroczny jak wiadomo był licytacyą tych żądań *in plus*, z któréj za pomocą głosów zwartego stronnictwa jako średnia wypadkowa wyszła rezolucya galicyjska.

Jesteśmy obecnie świadkami ruiny stronnictwa które przeforsowało w sejmie rezolucyę a raczéj, które wyforsowano na rezolucyę. Ruina ta nie ma innéj przyczyny, jak ów brak cywilnéj odwagi, która chciała kraj przez postawienie mu przed oczy pięknego cacka, rok jeden dłużéj w mocy zatrzymać. Niebyłaby ona do darowania, gdyby nie ów trzeci czynnik, (rząd i większość niemiecka) który jak się to tylekroć stało, omylił rachubę i pozbył się chętnie dwóch umiarkowych ludzi, którzy w oczach jego nie przestali być Polakami.

Przypominam, jak szkodliwem, jak niszczącem skuteczność sejmu, jak podkopującem dobrą wiarę naszego koła polskiego było związanie się stronnictwa Mameluków. Program ośmiu punktów mógł podpisać każdy z nas, bo któżby ich sobie nie był życzył; zachował przecież znaczny zastęp niezawisłość, bo nie wiedział, w jakim stosunku stoją punkta owe do głosowania na listy układane przez koryfeuszów stronnictwa. Co więcéj, powiedzieć musiał sobie każdy z tych niezawisłych, że na ośmiu dziesięciu a bodaj stu punktach żądań stawiać się mających stronnictwo opartem być nie może, bo stronnictwo opiera się na wspólnych zasadach i drogach. Tą znowu nie był komunał na czele programu. Nie ma wolności bez narodowości, nie ma narodowości bez wolności, będący w drugiéj części przytem wierutnym fałszem.

W anniwersarz pamiętnego miesiąca programmatomanii sejmowéj, przypominam to dobrze mi znanemu przyjacielowi L. Wolskiemu, zawiązuje się klub rezolucyonistów oparty na siedmiu punktach bez subdywizyi i na jednym z subdywizyami *a b c d e f!* Przypominam znowu, że kluby i stronnictwa wiążą się przy zasadach a nie przy żądaniach, bo żądania *przynajmniéj nasze*, nie są zasadą i nie mogą *być* zasadą.

Klub ten różni się od Klubu Mameluków:

a) że istnieje po za sejmem, składa się z posłów a przeważnej naturalnie liczbie nieposłów.

b) że jako taki będzie oczywiście posłów wiązał w sejmie postanowieniami klubowemi większością nieposłów zapadłemi, bo inaczej poseł w Klubie zasiadający musiałby wykraczać przeciw głównej zasadzie każdego Klubu tj. popierania jego interesów.

c) że będzie miał dwa a gdy będzie potrzeba trzy dzienniki, podczas gdy Klub przeszłoroczny niemiał ani jednego (naiwność przedpotopowa !)

d) że w odwodzie za sobą będzie miał Towarzystwo demokratyczne lwowskie, które *faute de mieux*, dąsając się po trochu, musi mu potakiwać.

e) że będzie miał w razie zwycięztwa w tym roku (tj. owładnięcia społeczeństwa, o którem mówi ks. Adam Sapieha) naturalnego następcę w przyszłym (da Bóg doczekać) w Towarzystwie demokratycznem lwowskiem.

Oto uwagi, które nam nasunęła kabalistyka p. L. Wolskiego. Nie wątpię oczywiście w żywotność i ruchliwość Lwowa, owszem wierzę, że polityczny jego apetyt pochłania co rok jednę zwycięzką osobistość, mając *in petto* przyszłego bohatera. Nasuwa mi się wszakże pytanie, czy kraj, opanować się mający, ma się *pieds et poings liés* oddać pod dyspozycyę tego galicyjskiego Paryża?

That is the question, powiedział Hamlet. Ale są jeszcze i inne pytania. Czy kraj może řezolucyę przyjąć za zasadę rządzącego stronnictwa? Czy polityczna praca kraju, sprawy jego i usiłowania wewnętrzne mogą być na łasce walki o żądania zawarte w rezolucyi? Czy sprawa polska, znajdująca dzisiaj w Galicyi swój punkt ciężkości, może być związaną nierozdzielnie z rezolucyą jako zasadą? Czy przeciwnie sprawa ta może być tylko związaną z ideą federacyi w krajach niewęgierskich; uznaniem Węgier jako ukonstytuowanej całości? Czy marotte pp. Ziemiałkowskiego i Sapiehy, odrębność Galicyi nie była przyczyną dwóch porażek galicyjskiej delegacyi? Czy wysłanie trzeciej z rezolucyą jako *ultimatum*, ma szanse powodzenia, jeżeli stać będziemy przy tej idei; czy tylko prowadzić ma wprost do zerwania? Czy zamiast zerwania, ale z dotychczasową błędną drogą, mamy po raz drugi iść naraz przeciw Niemcom, Czechom i Węgrom zmieniając konstytucyę dla siebie samych, nie wspominając słowem, że chcemy jej konstytucyjnego przekształcenia dla wszystkich, podając własne żądania i model niejako w rozwiniętej i sformowanej rezolucyi?

Odpowiedzieć musimy przecząco na te wszystkie pytania. Rządzącym w kraju może i powinien być tylko sejm, a mianowicie polska, świadoma jego większość. Sejm rezolucyi zasadą swoją ani *ultimatum* nie uczynił i dopóki zachowa polityczny takt i poczucie polskiego interesu, nie uczyni. Żadne ciało polityczne nie wiąże sobie rąk na przyszłość, bo polityka jest rzeczą czasu i chwili. Rzeczy takie czynią tylko ludzie biorący na siebie całą odpowiedzialność sprawy a sejm uczynićby mógł chyba wtedy, gdyby się oddał takiemu przywódzcy. Sejm ma sprawy ogromnej wagi do załatwienia, które w jego własnym leżą zakresie, może on i powinien ustawą gminną zreformować społeczne stosunki, może i powinien zniesieniem propinacyi zwalić ostatni odłamek starego społecznego budynku, może i powinien w licznych innych sprawach krajowych stać się prawdziwą legislatywą dla kraju. Ten kierunek jego działania, legalny w obec rządu a prawowity w obec nas, jest już dla tego ważniejszym od akcyi politycznej, że jest jedynym źródłem siły na wszelką akcyę polityczną i jedynym sposobem utrzymania w karności i pracy społeczeństwa. Sprawa polska nareszcie, jako najwyższa dyrektywa świadomej większości polskiej w sejmie naszym, związaną jest zdaniem naszem z sprawą Austro-Węgier jako sprawą środkowej Europy i jako taka traktowaną być powinna, jako taka nie pozwala nam na zajęcie stanowiska bezwzględnie opozycyjnego, które zajmować mogą niemający innych naturalnych i historycznych związków po za granicami państwa. Dla kogo cała kwestya w Austryi się zamyka, może o wygodę tego siedliska walczyć na zabój, może z kwestyi konstytucyjnej czynić kwestyę życia, my tego czynić nie możemy. Stanowisko nasze zatem może być w zewnętrznej polityce naszej programowem, wchodzącem w sojusz wspólnych interesów z narodami monarchii i dla tego propozycyę ambasady do Czech pochwalilibyśmy bezwzględnie, gdyby pochodziła od koła polskiego w sejmie, dla tego podawalibyśmy jako zadanie tegorocznego sejmu cofnięcie się z dwuletnich błędów polityki bezprogramowej na stanowisko czynnego działania w duchu federacyjnego przekształcenia konstytucyi.

Ale nie na tem kończą się wątpliwości nasze. Wykazawszy, że rezolucya programem stronnictwa być nie może ani nie może być dla sejmu *ultimatum*, możemy twierdzić, że werbowanie ludzi na ten program jest powtórzeniem przeszłorocznego werbowania na program ośmiu punktów. Stronnictwa stają na zgodzie co do celów i co do dróg, jedno też i drugie na sztandarze wypisać powinny. Tutaj celu pragnie każdy, każdy nawet uważać musi rezolucyę *jako spuściznę polityczną, ktorej odstąpić nie można, ale z zasadami wyższemi pogodzić należy.* Przy niezgodzie co do środków lub przy pozostawieniu tychże *in suspenso* stronnictwa szczerego być nie może; cel staje się środkiem, a właściwe zamiary zależeć muszą od przypadkowej przewagi osób lub większości zwerbowanych ludzi. Tak stało się przeszłego roku, tak stać się może i teraz na oczywistą szkodę kraju, tęskniącego za normalnym rozwojem i wydojrzaleniem politycznem, a stającego się co chwila igraszką w ręku monopolistów politycznych. Postęp ku gorszemu, dodamy tutaj jeszcze, widoczny, bo podczas, gdy przeszłego roku stronnictwo, używające chorągwi żądań krajowych, jako środka do zatrzymania władzy, zamykało się w granicach sejmu, dzisiaj widzimy zawiązek stronnictwa szukającego siły swojej po za sejmem, wśród rogatek jednego miasta.

Quo longe lateque patet, że dnia 2 września, pisząc ten artykuł, mam niezachwianą wolę pozostać dzikim człowiekiem w sejmie, pomimo całej trudności i niewdzięczności takiego położenia politycznego — chyba — chyba, że się doczekam stronnictwa przy zasadzie *niezawisłości sejmu* i obligatorycznej *sile koła polskiego*.

Józef Szujski.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 4 września.

(J) Klub rezolucyonistów nie dał się odstraszyć wynikiem ostatniego zgromadzenia wyborców, które, jak wiadomo, wypadło na korzyść Towarzystwa demokratycznego. Głównie w celu porozumienia się względem tej obecnie tak ważnej dla nas sprawy i w celu zgodzenia się na pewien jednolity kierunek, wobec tego, co ostatniemi dniami zaszło, zwołano na wczoraj wieczór zgromadzenie (drugie z kolei) klubu rezolucyonistów. Członków przybyło znacznie mniej, niż na zgromadzenie pierwsze, kiedy wszystkich pociągała jeszcze nowość i nieznany ustrój klubu. Toż zapał członków widocznie ostygł, i musiano dość długo czekać, zanim się zebrało tylu członków, iż zgromadzenie zagaić było można. Galerye, jak zwykle przepełnione, głównego jej kontyngensu dostarczyło Towarzystwo demokratyczne i jego adherenci. Przy stole dziennikarskim znajdują się i dziennikarze czescy, jako umyślnie przysłani korespondenci dzienników swoich.

Zgromadzenie zagaił poseł Piotr Gross, który się odezwał w te słowa:

Moi panowie! Wybrany zaufaniem Wydziału prezesem klubu waszego, mam sobie za obowiązek wstępując w nowy mój urząd, przedstawić wam moje zapatrywanie się na stanowisko naszego klubu. Staczając walkę o rezolucyę sejmową, staczamy walkę na pozór tylko lokalną, a sięgającą w rzeczy samej po za granicę kraju naszego, walkę dążeń autonomicznych przeciw centralizmowi. W takiej chwili nikt nie powinien pozostać obojętnym; niech każdy, jakiekolwiek jego przekonanie, myśl swoją śmiało objawia, a wtedy rząd wiedeński przyjdzie do poznania, żeśmy pozornie tylko rozdzieleni a w rzeczy samej jedni, bo nas łączy myśl narodowa. (oklaski).

Sekretarz Błotnicki, odczytuje imiona 42ch członków, którzy przystąpili do towarzystwa. Między tymi pp. Alfred Młocki, Józef Supiński i Dr Władysław Biesiadecki z Krakowa.

Poczem zabiera głos p. Wild jako sprawozdawca komitetu wyborczego. Odczytuje dłuższe sprawozdanie, z którego wynika, iż komitet wyborczy rezolucyonistów dowiedziawszy się, iż sześciu obywateli zwołało zgromadzenie celem wyboru komitetu przedwyborczego, postanowił wziąść w nim udział, i zawezwał wszystkich członków i politycznych przyjaciół klubu, będących wyborcami, do jak najliczniejszego zebrania się. Komitet widząc, iż idzie tu o walkę stronnictwa narodowego ze stronnictwem, które świadomie lub nieświadomie popiera intencye rządowe, ułożył listę 150, między którymi znajdowali się członkowie Towarzystwa demokratycznego i klubu rezolucyjnego, aby przez to zapobiedz rozterkom w obozie narodowym, i wyrobić silną opozycyę przeciw stronnictwu rządowemu. Zgromadzenie jednak, jak wiadomo, listy tej nie przyjęło, i wybrało komitet złożony przeważnie ze zwolennikow Towarzystwa demokratycznego. Na zgromadzeniu i podczas głosowania zaszły różne nieformalności i nadużycia: i tak, przewodniczącymu p. Żaak nie okazał bezstronności, jaką się każdy przewodniczący odznaczać winien, albowiem zalecał jednę z list w obiegu będących, a mianowicie tę, która wyszła z Towarz. demokr.: powtóre uznał powzięte na owem zgromadzeniu uchwały za ważne, pomimo, że mu skonstatował, że między głosującymi znajdują się także niewyborcy; w skutek hałasów i zamętu, jaki na owem zgromadzeniu powstał, wielu z wychodzących rezolucyonistów nie oddało kartek; w końcu nie wymieniono tych, którzy po 147 wybranych najwięcej otrzymali głosów. Takim sposobem wybrano komitet, w którym jedno stronnictwo ma nad drugiem ogromną przewagę, i w którem porozumienie się wzajemne jest niemożliwem. Dla tego wnosi imieniem komisyi: Wybrany na dniu 29 sierpnia komitet przedwyborczy klub rezolucyonistów uznajemy jako wyraz wszystkich wyborców, lecz tylko tych, którzy należą do stronnictwa demokratycznego; wzywamy zatem tych członków i politycznych przyjaciół naszych, których do owego komitetu wybrano, aby żadnego w nim udziału nie wzięli, i żądamy zwołania ponownie zebrania wyborców, którzy należą do Klubu, lub stojąc po za nim „popierają szczerze rezolucyę“ dla utworzenia osobnego komitetu przedwyborczego.

Dr Milleret. Pozwólcie, moi Panowie, abym przy danej sposobności objawił swoje zdanie o istniejących u nas stowarzyszeniach politycznych i zbliżających się wyborach do sejmu. Mojem zdaniem klub rezolucyonistów i Towarzystwo demokratyczne nie stoją z sobą w sprzeczności, bo dążą do tych samych celów. Oboje mamy jednego wspólnego przeciwnika, centralizacyę. Jak w taktyce, powinno być naszem zadaniem, poznać słabe strony przeciwnika. Według mego zdania temi jego słabemi stronami są: doktrynerya i liberalizm. Mowca przytacza przykłady doktrynerów i liberałów, którzy, gdy przyszło do urzeczywistnienia podniesionych przez nich teoryj, nastraszyli się własnego tworu i wyrzekli go się lub w inny rażący sposób ominęli się z potrzebami i wymaganiami realnego życia. Były prezes gubernialny Galicyi Kalchberg wiedząc z teoryi, że ludy pijące wino mają szybszy obieg krwi, aniżeli te, które piją piwo zaproponował Radzie miasta Lwowa, aby dla uspokojenia drażliwych umysłów tego miasta wybudowała duży browar narodowy. Tak samo były minister Schmerling mając wielki pociąg do wojskowości zajmuje się ciągle musztrowaniem Terezianistów, bo uroił sobie, że wychowa tam jenialnego wodza; Rottek, gdy mu z powodu mowy jego antiministralnej w sejmie badeńskim wyprawiono pochód z pochodniami, co zresztą wówczas nie było jeszcze tak pospolitem jak teraz (śmiech), tak się tego nastraszył, że wykrzyknął: „Niech żyje ministerstwo!“ Giskra, który tak świetne, tchnące wolnością miewał niegdyś mowy, nie wzdrygnął się przyjmować w sposób najrubaszniejszy sławnych lekarzy Rokitanskiego i Szkodę, i dać im do zrozumienia, że on, jakkolwiek prawnik, lepiej od się nich zna na sprawach wchodzących w zakres lekarski. Otóż wobec ich idealizmu, postawmy program realny a liberalny, tak, żebyśmy ich w tym względzie prześcignęli. Dla tego żądałbym od naszego posła, aby był za zniesieniem konkordatu, celibatu, klasztorów niesłużących do wychowania lub pielęgnowania chorych, za połączeniem świąt łacińskich z greckiemi, które tylko ujmują pracującym zarobku, za zaprowadzeniem obowiązkowych małżeństw cywilnych, sądów przysięgłych na wszystkie przestępstwa bez żadnej różnicy, odpowiedzialność ministrów przed areopagiem wyznaczonym przez Cesarza, a w którym zasiadaliby i reprezentanci sejmów. Co do wieku posła, którego wybrać mamy, to wam radzę Panowie, abyście się trzymali rady, której Dr. Simson w Edinburgu udzielił pewnemu choremu: „Nie bierz lekarza zbyt młodego, ani też zbyt starego; młody cię zabije, stary spokojnie na śmierć twoją patrzeć będzie.“ Nie wybierajcie panowie oratora, to straszna istota — a zresztą, czyż nie mamy teraz pod dostatkiem mowców w każdem ciele reprezentacyjnem? Przypominają mi oni słowa księcia de Ligne, który o kongresie wiedeńskim powiedział „Kongres tańczy, ale nie postępuje.“ Nie wybierajcie człowieka jenialnego; niechaj będzie rozumnym tylko a tęgiego charakteru. W końcu muszę jedną zrobić uwagę. Kogokolwiek uznacie stosownym, aby go wybrać, nie obsypujcie go owacyami, ale też, gdy mu się noga potknie, nie obrzucajcie go błotem. (huczne oklaski.)

Dobrzański przemawia w sprawie wniosku Wilda, a mianowicie sprzeciwia się, aby stronnictwo, które na ostatniem zgromadzeniu wyborców zwyciężyło, nazwano demokratycznem. Nie zasady demokratyczne — powiada mowca — stanowią różnice między Towarzystwem demokratycznem a naszym klubem, przeciwnie, okaże się przy obradach nad ustawą gminną, iż braku demokracyi zarzucić nam nie będzie można, podczas gdy wiadomem jest zachowanie się Towarzystwa demokratycznego wcale niedemokratyczne w sprawie równouprawnienia żydów (*Sykanie na galeryi*). Nie o to więc idzie, ale o różnicę co do zapatrywania się na ukonstytuowanie państwowe Austryi. Gdyby tamto Towarzystwo było szczerem, toby się nie nazwało demokratycznem, lecz federalistycznem, stronnictwem bezwzględnej opozycyi. Mowca w dalszym toku stara się wykazać płonność i bezskuteczność dążeń federalistycznych, wykazuje mianowicie, jakie błędy popełnili w tym względzie Czesi, którzy dawniej intrygowali wspólnie z opozycyą narodowościową Węgrów (Kroaci, Rumuni, Serbowie i t. p.) przeciw dualizmowi, a teraz uznać go muszą w całej pełności prawnej, bo Węgrzy potrafili wszystkie swoje niespokojne żywioły ułagodzić, czego dowodem ta np. okoliczność, że jenerał Stratimirowicz, jakkolwiek należący do opozycyi, gdy przyszło do wspólnego posiedzenia z delegacyą cislitawską, głosował solidarnie z Węgrami. Czesi porzucili manowce federalizmu i zbliżyli się do nas w dążeniach autonomicznych, nigdzie więcej w całej Austryi nie ma zwolenników federalizmu, u nas tylko utrzymało się ono dla bałamucenia opinii (*Sykanie*). Mowca wraca jeszcze do tego, że klub rezolucyonistów jest równie demokratycznym jak każdy inny, bo łączy wszystkich ludzi pracy od wyrobnika aż do... aże do (*Głosy z galeryi*: Aż do księcia! *Preses wzywa galeryę do porządku*) aż do właściciela fabryki, bo łączy ludzi historycznych imion z ludźmi z gminu (*Oklaski*). Stawia zatem wniosek, aby zamiast nazwy „stronnictwo demokratyczne,“ uchwalono nazwać stronnictwo, które na zgromadzeniu 29 sierpnia zwyciężyło „stronnictwem biernej opozycyi, bezwzględnego nieobsyłania Rady państwa i bezpośredniego federalizmu.“

Milleret znajduje stylizacyę wniosku Dobrzańskiego pleonastyczną, przypominającą styl kuryalny byłych krajsamtów; nie stawia jednak żadnej poprawki. Wniosek referentą wraz z poprawką Dobrzańskiego przyjęto.

Dobrzański wnosi, aby uchwalono wzmocnić wydział pięcioma zastępcami, gdyż nie raz zajść mogą okoliczności takie, iż nie zbierze się komplet wydziału liczącego tylko 10 członków. Ponieważ jednak ustawa o stowarzyszeniach nie pozwala, aby wydział towarzystwa politycznego miał więcej jak 10 członków, przeto należy, nie wykraczając przeciw ustawie, zaradzić istniejącej potrzebie przez wybór pięciu zastępców, tem bardziej, że prowincya, która wielu bardzo członków dostarczyła klubowi, w wydziale reprezentowaną nie jest. Przyjęto.

Dr Paweł Skwarczyński wykazawszy, o ile ustawa gminna wydana na podstawie stosunków istniejących w niemieckich prowincyach Austryi bez uwzględnienia właściwości naszych jest niedostateczną i niepraktyczną, w skutek czego po wsiach prawie w życie nie weszła, interpeluje wydział, czy się zajął obradowaniem nad reformą tej ustawy, a w razie przeciwnym wniósł, aby to najspieszniej uskuteczniono, żeby sejmowi na najbliższej jego kadencyi odpowiednie przedłożenia uczynić można. Przewodniczący odpowiada, że wydział przedmiot ten już wziął pod obrady.

Poseł Dymitr Koczyndyk wnosi, aby klub starał się o ile może o pomnożenie liczby posłów z miast i miasteczek. Obenie na 147 posłów zasiada w sejmie 44 posłów z miast i izb handlowych, 23 z większej a 74 z mniejszej posiadłości. Ponieważ ostatnia kurya wyborcza w danych razach mogłaby wybrać samych nieumiejących ani czytać ani pisać, aczkolwiek dotąd wybierała wielu posłów z

inteligencyi, przeto mógłby zajść stosunek taki, iż wobec 74 posłów nieumiejących ani czytać ani pisać wypadłoby tylko 69 posłów z inteligencyi. Rządowi p. Schmerlinga szło widocznie o to, aby się te dwa kierunki szachowały, a sejm poznawszy tę tendencyę rządu, starał się jej zapobiedz przez powiększe nie liczby z miast. Jednakże odnośna ustawa, gdy po raz pierwszy wniesioną została w sejmie, nie uzyskała potrzebnej większości głósów; gdy zaś później ją uchwalono, nie otrzymała sankcyi cesarskiej. P. Koczyndyk wnosi więc: Klub zechce tę tak ważną sprawę po raz trzeci poruszyć i zawezwać należących do klubu posłów, aby odnośny wniosek w sejmie stawiali, a względnie popierali.

Dobrzański uważa całą ustawę wyborczą za wielce wadliwą, i że należałoby raczej zmienić ją zupełnie, aniżeli drobne przeprowadzać zmiany. Wątpi on zresztą, czy sejm zechce powiększyć liczbę posłów z miast. Wniosek taki miałby przeciw sobie chłopów i posłów z większej posiadłości, którzy się obawiają wprowadzenia przez to burzliwych żywiołów do sejmu. Gdyby poszło o powiększenie posłów z innej grupy, to w każdym razie dwie pozostaiące grupy byłyby temu przeciwne. Wnosi przeto, aby użyć sposobu mogącego zadowolnić życzenia wszystkich i usuwającego równocześnie pozostałość z czasów feodalnych, za jaki ów podział na kurye uważać należy. Dałoby się to zdaniem mowcy uczynić w ten sposób, że miarę prawa wyborczego stanowić będzie jedynie tylko wysokość opłacanego podatku; obecnie zachodzi nieraz okoliczność, iż właściciel fabryki, płacący kilka tysięcy reńskich podatku, głosuje w kuryi miejskiej, ma więc jeden głos na 7,000, kiedy właściciel wsi, płacący 200 złr. ma jeden głos na 200 wyborców. Niesłuszność ta dałaby się usunąć, gdyby przyjęto proponowany przez niego sposób.

Wild i Dr Białoskórski, jakkolwiek przyznają, że proponowane przez poprzedniego mowcę reformy byłyby bardzo zbawienne, wnoszą, ze względu na to, iż wniosek p. Koczyndyka prędzéj i łatwiéj da się na razie przeprowadzić, niż wniosek p. Dobrzańskiego, przyjęcie wniosku o pomnożenie liczby posłów sejmowych z miast i miasteczek a odesłanie wniosku p. Dobrzańskiego do Wydziału. Wnioski te znaczną większością przyjęto.

Błotnicki (sekretarz klubu) wnosi, aby powiększono liczbę gimnazyów z językiem polskim wykładowym we Lwowie. Pomimo tego, iż Polacy stanowią $^3/_4$ częci ludności miasta Lwowa, jedno tylko istnieje gimnazyum dla młodzieży polskiéj. Istnieje jeszcze prócz tego gimnazyum ruskie i polskie. Gimnazyum polskie jest tak przepełnione uczniami, iż musiano utworzyć klasy współrzędne, zamiast 8 liczy ono zatem 18 klas, w których się mieści po 60—80 uczniów, co czyni niemożliwym wszelki dozór, utrudnia pracę nauczycieli, a nie pozwala uczniom dostatecznie korzystać z nauki. Ponieważ ustawa wzbrania utworzenia nowego gimnazyum z językiem wykładowym polskim, przeto wnosi, aby klub poczynił zabiegi celem utworzenia przy gimnazyum ruskiem i niemieckiem klas współrzędnych z wykładami polskiemi.

Sawczyński prostuje kilka omyłek mowcy poprzedniego. Ustawa nie zakazuje utworzenia nowego gimnazyum polskiego; przeciwnie wzbrania założenia klas współrzędnych z innym językiem wykładowym, aniżeli ten, jaki jest dla owego gimnazyum przeznaczony. Co do gminazyum polskiego, przypisuje winę Radzie miasta Lwowa, która od dwóch lat traktuje o objęcie tegóż gimnazyum na swój koszt, dotąd jednak nic jeszcze w tym względzie nie postanowiła. Minister oświaty Dr Hasner oświadczył w wydziale budżetowym, iż dopóki miasto w tym względzie nic stanowczego nie uchwali, dopóty też i rząd ze swojej strony o uorganizowaniu i ustaleniu gimnazyum ani też o podwyższeniu pensyj pracujących przy nim nauczycieli myśleć nie może.

Wild tłumaczy Radę miejską, gdyż referent sprawy gimnazyalnej znajduje się obecnie na urlopie. Co do rzeczy samej wnosi utworzenie nowego gimnazyum polskiego, co za godne klubu zadanie uważa.

Dobrzański wnosi, aby się raczej starano o zmianę istniejących we Lwowie i w Brodach gimnazyów niemieckich na polskie, gdyż gimnazya te nie są stałemi, lecz przejściowemi, gdyż dalej są ostatnim przytułkiem germanizacyi i przyczyną, dlaczego zbliżenie się Żydów do Polaków tak słabo postępuje.

Milleret. Dawniej przy gimnazyum niemieckiem pozwolono utworzyć klasy współrzędne polskie; możeby dziś odwrotnie utworzono gimnazyum polskie, a pozwolono dołączyć klasy współrzędne z językiem wykładowym niemieckim. (*śmiechy i oklaski.*)

Trzaskowski (nauczyciel gimnazyalny) jest za utworzeniem nowego czwartego gimnazyum, gdyż zmiana gimnazyum niemieckiego na polskie nie zaradzi złemu, ponieważ jedno i drugie są i będą przepełnione.

Dobrzański przemówił powtórnie za zmianą a nie za pomnożeniem, zmienić bowiem może sejm, gdy jego uchwała dotycząca uzyska sankcyę; do utworzenia zaś nowego gimnazyum polskiego potrzeba przyzwolenia Rady państwa, o które nie tak łatwo. Zresztą po całkowitem wprowadzeniu języka polskiego do sądów i urzędów opuszczą nas rodziny niemieckie (*brawo z galeryi*) a gimnazyum niemieckie stanie się zupełnie zbytecznem.

W głosowaniu utrzymał się wniosek Dobrzańskiego, aby się starano o zmianę gimnazyum niemieckiego na polskie; wniosek Błotnickiego o powiększenie liczby gimnazyów polskich we Lwowie odesłano do Wydziału.

Wiedeń 4 września.

⌗ Już wam pisałem, z jakiem uczuciem deputowani niemieccy opuścili Wiedeń po skończeniu obrad delegacyj. Porażka otrzymana w delegacyach tak mocno ich obeszła, że zaczynają przemawiać za unią personalną, ściślejszym związkiem z Niemcami, odsunięciem się od wspólnictwa z Węgrami, i Bóg nie wie czego już sobie życzą. Deputowani węgierscy nie wynieśli ztąd żalu, gdyż wykazała się przewaga węgierska w polityce austryackiej, ale nabyli doświadczenia pod tym względem, że instytucya Delegacyj nie da się na długo utrzymać. Zamiast zagodzić przeciwieństwa między obu połowami monarchii, stosunek taki bardziej je jeszcze wydobywa i wywołuje rozdrażnienie. Pod względem konstytucyjnym Niemcy tutejsi, którzy dawniej sławili delegacye jako szczyt mądrości, dziś wykazują ich niewłaściwość, zbyteczną kunsztowność, bo lękaią się, aby Rada państwa, w której obecnie skutkiem usunięcia się Czechów, mają większość, nie straciła na powadze, i żeby władza prawodawcza nie została rozdzieloną między sejmy i delegacye. Dowodzą, ze delegacye nie mogą sprostać kontroli nad budżetem, która służy zgromadzeniu prawodawczemu. Dwojakie obrady nad każdym budżetowym przedmiotem zupełnie przeciwny od zamierzonego przynoszą skutek, a zamiast oszczędności, przychodzi między dwoma delegacyami do targów o wykreślenie lub zmniejszenie pewnych pozycyj. Gdyby np. tutejsza delegacya była głębiej w rzecz weszła, byłaby znalazła, że budżet na r. 1868 przewyższony został nie o $2^1/_2$ milionów, jak minister wojny twierdził, lecz znacznie więcej. Węgrzy, co mogę stanowczo donieść, byli przerażeni tą nadwyżką rozchodów, ale niechcieli się nad tym przedmiotem rozwodzić, aby nie urazić ministra wojny, który nie winien tej manipulacyi budżetowej. Aby nie narażać państwa, i nie dyskredytować delegacyi, jedynej możebnej na teraz instytucyi dla spraw wspólnych, zamilczono o stratach. Cóżby bowiem stało się, gdyby się przyznano, że delegacye nie odpowiadają potrzebie i nie są w stanie przeprowadzić budżetu należycie? Oto przejście do unii osobowej, a do tego jeszcze nie zrobiono przygotowań w krajach przedlitawskich. Droga do tego musiałaby prowadzić przez wybory bezpośrednie do Rady państwa i osłabienie znaczenia sejmów.

Mogę wam dalej donieść z pewnością, że bar. Wenkheim podał się na nowo do dymisyi. Nie jest to wcale umysł wyższy, i tylko powołany został przez Andrassego dla tego, że jest mile widziany w wyższych sferach ale odkąd zachorował a zwłaszcza, odkąd jeden błąd po drugim pełnił, wypadnie go poświęcić z konieczności. Jeżeli dymisya jego dozna jakiej zwłoki, to tylko ze względu na pytanie: kto jego tekę obejmie; nie ma bowiem jeszcze co do tego zgody w gabinecie, czy należy wziąć ministra z wyższego świata, czy szukać go w obozie demokratycznym: w pierwszym przypadku zostałby powołany hr. Pechy, komisarz królewski w Siedmiogrodzie, w drugim zaś Csengery, jeden z najzdolniejszych deputowanych zostałby ministrem spraw wewnętrznych.

Wiedeń 4 września.

— *r.* Delegaci węgierscy chociaż zwycięzcy, odjechali z Wiednia niezadowoleni z tryumfu swego. Wiedzą oni wprawdzie, że w sejmie węgierskim zwycięztwo to posłuży do uderzenia na instytucyę delegacyj, ale mimo tego nabyli przekonania, że zwolennicy Deaka wielki błąd popełnili, przenosząc punkt ciężkości do ugody delegacyj, skutkiem czego instytucya ta stała się kwestyą państwową dla krajów korony ś. Stefana. Nie dla tego, aby mieli sobie co robić z klęski Niemców, bo tak daleko nie sięga u nich solidarność z Austryą, lecz zrodziła się u nich w ogóle wątpliwość pod względem stosowności delegacyj. Utrzymują oni i chcą złożyć na to dowody, że z obecną formą obrad niemożna dostatecznie kontrolować budżetu, a tem samem prawo uchwalania podatków staje się złudnem. Na długo nie poradzi sobie z takim trybem postępowania, jak sami Deakiści przyznają, i należy szukać innego. Mówią oni, że dla nich wszystko jedno, czy Węgrzy teraz zapłacą kilkanaście milionów mniej albo więcej, lecz idzie im o to, aby samoistne prawno-polityczne stanowisko państwa ostatecznie było zapewnione, a dla osiągnięcia tego celu nie należy skąpić ofiar. Ale jeżeli zniknie do szczętu myśl postawienia napowrót Węgier w stanowisku zależnem, a obawa recydywy centralizmu zupełnie ustąpi, jak również idea federacyi wywietrzeje, która i w Węgrzech ma swoich wyznawców, jeżeli dualizm wszystkie warstwy ludności i wszystkie interesa ogarnie, wtedy wypadnie pomyśleć o innym sposobie porozumienia się z Cislitawią. Takie jest mniemanie młodszych członków stronnictwa Deaka. Wcale też nie zdziwiłbym się, gdyby na przyszłym sejmie w Peszcie stronnictwa inaczej się ukształciły i gdyby powstała silna partya środkowa, któraby potrzebę reformy postawiła w swoim programie. Wchodzi tu w rachubę i ta okoliczność, że w skutku ostatnich wyborów, lewica wielce się wzmocniła, i wielu członków większości pamiętając o swojej i kraju przyszłości, przypuszcza możność kompromisu z umiarkowanemi żywiołami opozycyi.

Nassau 29 sierpnia.

Mając jeszcze w świeżej pamięci zjazd naszych pedagogów w Krakowie, którego błogie skutki na wychowanie naszej żądnej nauki młodzieży niezawodnie wkrótce się pokażą, miałem w mieścinie Nassau o ludności wynoszącej 1600 osób — gdzie dla poratowania zdrowia na niejaki czas się udałem — a o milę od Ems oddalonem, sposobność przypatrzeć się zjazdowi niemieckich nauczycieli szkół początkowych niewłaściwie ludowemi zwanych, (bo nie lud, ale dzieci początki nauki w nich pobierają). Był to zjazd nauczycieli mający na celu rozprawianie o sprawach szkolnych, a zatem naukowych, i zarazem byłoby ogólne czyli walne zgromadzenie członków zakładu dobroczynnego ku wsparciu sierot i wdów po nauczycielach, pod nazwą *Adolfsstiftung* istniejącego, a założonego przez Adolfa księcia Nassauskiego. Przybyło jednego poranku do tej mieściny do dwóchset nauczycieli, po największej części szkół początkowych, lecz byli między nimi i nauczyciele szkół realnych, a nawet inspektorowie okręgów szkolnych zwykle z stanu duchownego. Między nauczycielami, przybyłemi koleją żelazną, można było widzieć rozmaitego rodzaju fizyjonomie, obok sędziwych pracą i niedostatkiem znękanych postaci, byli i młodzi dobrze zażywni i pełni intelligencyi, widok był przyjemny, nastąpiły przywitania dawnych znajomych, i przedstawiania nieznajomych. Udali się wprost z dworca do przyległej skromnej restauracyi, której sala skromnie była ubrana, popiersie króla pruskiego umajone ozdabiało salę; nad domami miasteczka i domem, w którym była restauracya, powiewały chorągwie o barwach narodowych pruskich.

Koło dziesiątej z rana prof. Dr Mechieus nauczyciel chowu bydła i uprawy roślin i ogrodownictwa w szkole gospodarsko-rolniczej w Wiesbadenie, jako przewodniczący zagaił kilku treściwemi pełnemi serdeczności słowy posiedzenie, przywitał deputowanych przez inspekcye szkolne na ten cel wysłanych, jak niemniej nauczycieli, którzy z własnej przybyli ochoty, i ogłosił posiedzenie za otwarte.

Poczem członkowie zgromadzenia odśpiewali chór pod tytułem: *die Eintracht* Naegelego pod przewodnictwem nauczyciela miejscowego i dyrygenta stowarzyszenia spiewu, który w końcu licznemi przyjęto oklaskami.

Następnie przewodniczący zaprosił deputowanych inspekcyj szkolnych do złożenia swych uwierzytelnień na stole prezydyalnem i wybrano komisyę do sprawdzenia mandatów, z czego się okazało, że było 47 deputowanych, przez grono nauczycielskie okręgów szkolnych wybranych, którzy kosztem grona nauczycieli wysłani byli do zastąpienia interesów nauczycielskich pewnego okręgu na walnem gromadzeniu, przemawiali przeto najczęściej w imieniu swych mandantów, reszta zaś składała się z nauczycieli nieumocowanych wprawdzie przez nikogo, ale którzy przystąpili do stowarzyszenia przez opłacanie pewnej rocznej wkładki.

Następnie przewodniczący odczytał sprawozdanie z dochodów i wydatków upłynionego roku, które przez komisyę już dawniej wybraną sprawdzone, przedłożono zgromadzeniu do zatwierdzenia, jakoż po sprostowaniu drobnych pomyłek rachunkowych, z którego to sprawozdania okazało się, że majątek Towarzystwa wynosi blisko sześć tysięcy guldenów niemieckich południowych, sprawozdanie przyjęto.

Odsetki z dochodów skapitalizowanych przeznacza zgromadzenie na stypendya dla wdów i sierot po nauczycielach; w upłynionym roku proszących o wsparcie było ośmiu, z tych dano 6ciom zasiłek od 100 do 50 reńskich; a gdy dwom pozostałym dla braku funduszu wsparcia dać nie można było, choć na to na mocy swych allegatów zasłużyli, przedstawiono ich rządowi z gorącą prośbą do uwzględnienia, który każdemu z nich, nie jak proponowano 25 reńskich, lecz 25 talarów zasiłku przeznaczył. Przyjętem również jest, że nie otrzymującym zasiłku, ale nań zasługującym, poleca się, aby na rok przyszły podanie swe ponawiali, jeśli stosunki ich nie zmieniają się na lepsze.

Z odczytanych podań proszących przekonać się można było, że nauczyciele szkół początkowych nie posiadają wprawdzie dóbr doczesnych, ale w zamian tego liczną obarczeni bywają rodziną, uważałem, że nie jeden nauczyciel, który skutkiem wieku lub przedłużonego cierpienia zeszedł z tego świata, zostawił 8ro a nawet 10ro nieopatrzonych sierot, których nadzieja jedynie polega na zasiłku stowarzyszenia nauczycielskiego i zakładu dobroczynności Adolfa; uważałem nadto, że sieroty po nauczycielach najczęściej oddają się temu samemu zawodowi co i zmarły, chociaż przyznać należy, że stan nauczycielski wcale nie jest ponętny.

Przy tej sposobności rozprawiano o przedmiocie będącym w pewnym związku z porządkiem dziennym, mianowicie zastanawiano się nad tem, czy na stypendyą tylko odsetki z kapitału zaoszczędzonego mają być przeznaczone, czy też składki roczne kontrybuentów, które poprzednio nie zostały skapitalizowane: jedni oświadczyli się za tem, aby li tylko odsetki ku temu poświęcić, inni zaś żądali, aby ile możności jak najwięcej udzielano stypendyów; jednym szło o to, aby stowarzyszenie stało się majętne i rozporządzać mogło wielkiemi kapitałami, szło im o zapewnienie bytu zakładu, mieli wzrok swój zwrócony na przyszły rozwój instytucyi dobroczynnej, kiedy drudzy i to słusznie żądali, aby nie starano się skwapliwie o zaoszczędzanie grosza, lecz, aby zapobiegano szerzącej się biedzie, aby ocierano łzy cierpiących i potrzebujących wsparcia, do czego pewniejsze mają prawo sieroty po nauczycielach, ile że nauczyciele odmawiają sobie niezbędnych potrzeb do życia, by opłacać składkę towarzystwu.

Gdy atoli postanowienie tego rodzaju bez zmiany statutu przedsięwięte być nie mogło, stanęło na tem, aby wnioski odnośne na piśmie w swoim czasie (to jest najdalej do czerwca roku przyszłego) były wydziałowi przedłożone, który je na przyszłem walnem zgromadzeniu do uchwalenia przedstawi.

Następnie zastanawiano się nad miejscem dla zjazdu przyszłorocznego, i proponowano miasteczko Hadamar; nie uchwalono nic jednak, albowiem znowu statut porucza postanowienie ostateczne zarządowi głównemu, który atoli życzenia zgromadzenia ile możności uwzględnić powinien.

Nauczyciel Becker z St. Goarshausen miał z pamięci wykład o jednolitości i wytrwałości w nauczaniu, który gruntownością poglądów, potoczystością języka się odznaczał, i wywołał rozmaite uwagi ze strony współtowarzyszów; w końcu rozpraw zgodzono się na to jednomyślnie, że duchowieństwo krajowe silnie popiera dążności nauczycieli w rozkrzewianiu oświaty, i że wolna szkoła, obok wolnego kościoła, w wolnem państwie dobrze obok siebie istnieć mogą.

Postanowiono nadto, aby dla dokładniejszego ocenienia i zgłębienia wykładów lub wniosków, na walnem zgromadzeniu poczynionych, poszczególne ciała uauczycielskie (okręgi szkolne) zastanawiały się nad niemi, i poglądy swoje treściwie spisane następnemu zgromadzeniu przedstawiały; przyczyni się to bowiem do skrupulatniejszego rozbioru kwestyj częstokroć bardzo ważnych, które dotychczas lekko i powierzchownie były traktowane.

Postanowiono rządowi i niektórym radzcom szkolnym podziękować za ich troskliwą opiekę nad potrzebami zakładów szkolnych i chętne popieranie celów towarzystwa.

Załatwiono jeszcze kilka spraw mniejszej wagi i przystąpiono do wspólnej biesiady bardzo skromnych rozmiarów, bo od osoby płacono za obiad z winem 15 srebrnych groszy: jakkolwiek cena nie była przesadzona, to jednak wielu nauczycieli nie brało udziału w uczcie z powodu braku funduszów, wiadomo bowiem, że płaca nauczyciela jest lichą i wynosi po największej części 200 guldenów obok bezpłatnego pomieszkania i kawałka ornego pola, (co jednak na opędzenie pierwszych i niezbędnych potrzeb nauczyciela obarczonego rodziną bynajmniej nie wystarcza), wielu też z nich pospieszyło do miasteczka posilić żołądek zgłodniały pięciogodzinnem posiedzeniem strawą tańszą, bo wystarczała im bułka i szklanka piwa. Okoliczność tę uważam za stronę ujemną tego zgromadzenia; ubolewać należy, że gmina miasta, w którem zjazd się odbył, nie przyczyniła się datkiem choć szczupłym do podjęcia grona nauczycieli, którzy w pocie czoła pracują z natężonem wysileniem nad kształceniem dziatwy krajowej! Okoliczność ta była smutnym epizodem tego uroczystego aktu. Jakżeśmy Krakowianie inaczej podejmowali naszych pedagogów, a chociaż stosunkowo nie wielka gmina, przeznaczyła kwotę przecież — *ultra posse nemo obligatur.*

Pokazuje się z tego wszystkiego, że i w krajach, w których oświata wyżej stoi jak u nas, jeszcze wielkie istnieją niedostatki, których usunięcie nie jest łatwe; dla tego bądźmy i my wyrozumiali; w każdym atoli razie życzylibyśmy sobie choć małego objawu tej wolności naszej Rady szkolnej, bo od czasów wolności nauczania i uczenia się dla naszych szkół mało co zrobiono, lecz o tem kiedy indziej.

Dr *Warschauer.*

Paryż 2 września.

-*i*- Posiedzenia rad jeneralnych, zamknięte już z małym wyjątkiem we wszystkich prawie departamentach, nie wydały wcale rezultatu, jakiego się spodziewano. Rady te, wybrane pod naciskiem rządu, przywykłe oddawna ulegać przeważnemu wpływowi prefektów, i tym razem, pomimo obudzonego ducha swobody w całej Francyi, trzymały się ściśle w granicach uświęconych zwyczajem, i na żadną liberalną inicyatywę zdobyć nie potrafiły. Wprawdzie w łonie rad jeneralnych, prawie wszędzie wystąpiono z życzeniami rozmaitych reform, ale też i prawie wszędzie potulna większość życzenia te odtrąciła. Okólnik ministra spraw wewnętrznych, zalecający prefektom, aby nie dozwolili radom występować z życzeniami reform, przyczynił się wielce do otrzymania tak pożądanego dla rządu rezultatu. Sześć tylko rad zadecydowało złożenie rządowi życzenia, aby merowie wybierani byli przez władzę z łona rad municypalnych; z pomiędzy innych zasługują na uwagę: rada departamentu Calvados, żądająca zniesienia traktatu handlowego z Anglią, który ogromną szkodę przemysłowi bawełnianemu we Francyi wyrządza; rada Maine et Loire, aby okręgi wyborcze na mocy jedynie prawa zmieniane być mogły; najśmielszą zaś okazała się rada dep. Sarthe, jednomyślnie bowiem wyraziła życzenie, aby okręgi wyborcze ustanawiane były na mocy prawą za poprzedniem powzięciem opinii rad jeneralnych, aby artykuł 75 konstytucyi z r. VIII, zabezpieczający bezkarność urzędników, zmodyfikowanym został, i nakoniec, aby kandydatury rządowe do ciała prawodawczego zniesione zostały.

Liberalne życzenia kilku rad jeneralnych nie mogą mieć jednakże wagi w oczach ministra spraw wewnętrznych, który z prawa o stosowności i użyteczności tychże decyduje; można się jednak spodziewać, że w przyszłości, gdy wybór prezesów samym radom przyznanym zostanie, członkowie tychże więcej odwagi i samodzielności okażą. Na teraz rządowi chodziło przedewszystkiem, aby rady nie okazały zbyt gorącej do reform politycznych sympatyi, i cel ten osiągniętym został.

W dniu wczorajszym o godzinie drugiej senat rozpoczął narady nad słynnym projektem *senatusconsultu.* Głos zabrał najprzód hr. Boulay de la Meurthe, i w długiej mowie usiłował wykazać: że nigdy Francya nie była szczęśliwszą, jak w błogim peryodzie od 1852 do 1860 r., w którym konstytucya z r. 1852 żadnym jeszcze modyfikacyom nie uległa; że reformy liberalne są tylko dogodną bronią dla stronnictw, nieprzyjaznych cesarstwu; że zaprowadzenie rządów parlamentarnych we Francyi jest niemożliwe, bo nie ma w niej arystokracyi (?), która jest tychże rządów warunkiem; że twórcy interpelacyi 116 powodowani byli tylko ambicyą, chęcią owładnięcia ministeryalnych portfelów; i że nowe reformy wywołają tylko niepokój w kraju, roznamiętnią stronnictwa i wzburzą umysły. Szanowny mowca przeciwny jest zatem konkluzyom komisyi.

Głos zabrał następnie p. Quentin Bauchart, i dowodził przeciwnie, że reformy, wyszłe z wspaniałomyślnej inicyatywy Cesarza są na czasie, i czynią zadosyć wyraźnym wymaganiom opinii; wykazując ich znaczenie, mowca uderzył jednak na niestosowność wniosków, proponowanych przez p. Bonjean, z drugiej zaś strony stanął bardzo śmiało w obronie parlamentarnego systemu, tak potępianego dotychczas przez wszystkich wysokich dygnitarzy cesarstwa. Nowy system, który obecna uchwała senatu ma zaprowadzić, mowca trafnie zcharakteryzował, powiadając, że to jest rząd, w którym Cesarz rządzi za pomocą ministrów odpowiedzialnych.

Jenerał de la Ruë wystąpił znowu przeciw projektowi, a to z przyczyn ogólnych, a mianowicie wzburzenia umysłów, i widma rewolucyi, gotowego się pojawić co chwilę. Według jenerała rząd cesarski i wszystkie rządy w ogóle nie kwestyami rozszerzenia swobód publicznych zajmować się powinny, ale sprawą własnego ich bezpieczeństwa, i porozumieć się zgodnie przeciwko wspólnemu ich nieprzyjacielowi, — rewolucyi, która im wszystkim zagraża.

Hrabia Monier de la Sizeranne przemawia za projektem nowych reform, i uważa je za dopełnienie obietnicy ze strony Cesarza; Larabit pochwala reformy i chciałby nawet, aby pod niektóremi względami rozszerzone były; jedynie tylko zuchwałość niektórych dzienników opozycyjnych przeraża go, i na niebezpieczeństwo, wyniknąć ztąd mogące, uwagę senatu zwraca.

Ponieważ kilku mowców zapisanych z kolei, nie przybyło na posiedzenie, głos zabrał książę Napoleon, i w obszernej mowie wykazał stosowność proponowanych reform, które są niezbitym dowodem, że cesarstwo można pogodzić z wolnością, owszem, że ono z wolnością ściśle złączonem być winno. Książę silnie uderzył na tych przyjaciół rządu, którzy wszelkim zmianom przeciwni, chcieliby cesarstwo na gruncie konstytucyi z r. 1852 nieporuszenie utrzymać. Według księcia, są to również nieprzejednani, lubo w innym kierunku, ale nie mniej od tamtych niebezpieczni dla rządu; tak samo bowiem jak radykaliści utrzymują, że wolność i cesarstwo są dwoma żywiołami, niedającemi się pogodzić z sobą. O samym projekcie *senatus-consultu* książę powiada: „że wszystko, co się w nim znajduje, jest dobrem, bardzo dobrem; ale, że nie znajduje się w nim to wszystko, co jest dobre.“ I tak, książę utrzymuje, że odpowiedzialność ministrów przed izbami wyraźnie i stanowczo określoną być winna; że byłoby pożądanem, aby senat posiadał również władzę prawodawczą i Izbę wyższą stanowił, system obecny bowiem stawia wobec siebie konwencyę i Cezara. Dalej, aby senat powstawał z wyborów, nominacya bowiem przez Cesarza, nigdy mu takiej nie może dać powagi, jak wybór przez głosowanie powszechne; aby uchwała senatu, zabraniająca dyskusyi nad konstytucyą, zniesioną została; aby zwiększono liczbę deputowanych; aby okręgi wyborcze nie mogły być zmieniane na mocy cesarskiego dekretu; i nakoniec, aby merowie wybierani byli przez rady municypalne.

Minister de Forcade żywo przeciwko żądanym przez księcia reformom wystąpił, a większość senatu wyraźnie okazać się starała, że opinie ministra najzupełniej podziela.

Dziś senat obraduje dalej. Cesarz o tyle jest już zdrowszym, że myśli nawet o wyjeździe do Châlons. Cesarzowa była również słabą chwilowo: dowiedziała się o tem Francya dopiero z noty w dzienniku urzędowym, donoszącej o wyzdrowieniu zupełnem monarchini. Przyjazd cesarzowej do Paryża nastąpić ma jutro. O podróży na wschód znów zaczynają mówić; zależną jest ona jednakże od stanu zdrowia Cesarza. Na radzie ministrów kwestya zwołania Ciała prawodawczego roztrząsaną była; o ile wiadomo, Izba w końcu tego już miesiąca zebraną zostanie.

Kraków 6 września. Otrzymaliśmy wczoraj następujące pismo od znanego współpracownika naszego, autora „Programatologii“ i wielu innych rozpraw:

Oświadczenie.

Przyjaciele, których zdanie wielce poważam, zachęcają mnie do kandydatury na posła.

Nigdy nie kandydowałem; lecz nie dla braku odwagi, skoro i bez tarczy poselskiej zawsze otwarcie, słowem, pismem i czynem wyznawałem moją wiarę polityczną; ani też powodowałem się wątpliwą skromnością wyczekującą mandatu, jakoby zasłużonej nagrody, bo sądzę, iż kto miłuje kraj swój, ten powinien się ubiegać o sposobność służenia mu.

Nie śmiałem zaś wystąpić wcześniej, ponieważ po pierwsze: doświadczając samego siebie, badałem, czy zdania, które sobie wyrobiłem: co do właściwej polityki w *„Programatologii“*, co do administracyi zaś w sprawozdaniu *„O samorządzie angielskim“* ogłaszałem, znajdą uznanie ziomków o tyle przynajmniej, o ile złożone przed laty w moim *„Rzucie oka na ekonomią Galicyi“* myśli co do rozwoju naszych stosunków materyalnych, dziś widzę uznane i weszłe lub wchodzące w życie; powtóre: iż wiedziałem dobrze, że nie masz nic trudniejszego nad stanowisko posła w Galicyi chcącego sumiennie i skutecznie spełnić swoje powołanie, a nie czułem się na siłach zrobić coś więcej, niż mogli inni kandydaci. Obecnie także nie mogę kandydować, ponieważ układałem sobie, po rzetelnem przygotowaniu się wystąpić kiedyś we Lwowie; a oto we Lwowie, przynajmniej w tej chwili, ile mi się zdaje, w kołach i komitetach biorących na się zabiegi około przyszłych wyborów, przeważają prądy, nie tyle zasadniczo-opozycyjne, ile raczej chaotycznie-agitacyjne przeciw ministerstwu i rządowi krajowemu; a ja według sumiennego przekonania mego i pojęcia o tem, czego dobro ogółu po reprezentacyi krajowej wymaga i wymagać będzie, z góry musiałbym się wyrzec poglądów i kombinacyj, którym, zdaniem mojem, rzeczywista a świadomie poinformowana większość w kraju przyklasnąćby nie mogła, tem mniej użyczyć czynnego poparcia.

Tyle spodziewam się wystarczy życzliwym przyjaciołom, znającym mnie i moje *curriculum vitae*, aby mnie uwolnić od zarzutu opieszałości albo lekceważenia łaskawych chęci; a szanowne komitety przedwyborcze także nie raczą brać za złe niniejszego oświadczenia, ile, że jestem gotów na żądanie z każdego wyrzeczonego słowa otwarcie i wyczerpująco tłumaczyć się.

Jasionów Górny (poczta Kosów) d. 30 sierpnia 1869 r.

Bruno Rogalski.

Minister spraw wewnętrznych mianował sekretarza namiestnictwa Emila Czerlunczakiewicza, oraz byłych naczelników powiatowych Stefana Gałeckiego i Ludwika Buszyńskiego starostami powiatowemi drugiej klasy w Galicyi.

Minister wyznań i oświecenia udzielił miejsce amanuensis przy bibliotece uniwersyteckiej we Lwowie suplentowi gimnazyalnemu Drowi Władysławowi Wisłockiemu; mianowani zaś zostali przez tegoż ministra inspektorami szkół na Bukowinie: Bazyli Illasiewicz radzca konsyst. w Czerniowcach; Jan Limberger prof. gim. w Czerniowcach na powiat Kocmański; Jan Fedkowicz Horodyński burmistrz w Horonetz-Putilla na powiat Wisznicki; Euzebiusz Popowicz prof. w instytucie gr. or. teolog. w Czerniowcach na powiat Storożyniecki; Jan Zybaczyński dyrektor szkoły w Serecie na powiat Radowiecki; Jan Mitkiewicz dyrektor szkoły w Suczawie na powiat Suczawski; Albert Rakwicz zarządca fabryk żelaznych w Eisenau na powiat Kimpolundzki; Jan Drogli pr. dyrektor gr. or. szkoły pedagog. w Czerniowcach na powiat Czerniowicki; Henryk Klauser profes. w wyższej realnej w Czerniowcach.

Wiedeń 5 września. Dzienniki wiedeńskie zajmują się obecnie najwięcej uroczystością Husa w Czechach, poświęcają jej wiele miejsca w artykułach wstępnych i licznych telegramach. Według tych ostatnich, miało na tę uryczystość przybyć bardzo wiele gości do Pragi nietylko z różnych stron Czech, Moraw i Szlązka; ale także mnóstwo obcych jak z Francyi, Anglii, Niemiec, Szwecyi i Rosyi. Z znakomitszych osób przybyli z Anglii: Joh Ralstow, prezes brytańskiego muzeum; z Rosyi książe Jengaliczew, książe Oboleński, hr. Kisielew, V. J. Valson współpracownik *S. Petersb. Wiedom.*, Michał Buchlejew, jako reprezentant wydziału słowiańskiego w Moskwie, z Francyi p. Robinet b. prezes akademii medycznej w Paryżu. Zgromadzili się także licznie Serbowie, Kroaci, Bułgarowie, Słoweńcy, Rusini i Słowacy, a nawet znachodzimy kilka nazwisk z Polski, jakoto: August Mosbach z Wrocławia, Franciszek Grabowski z Kongresówki, Olgierd Raczyński z Kowna, Franc. Klimkiewicz z Płocka, Dr Bazyli Kluczenko ze Lwowa, Dr J. Strabrowski adwokat z Warszawy, J. Kamocki z Warszawy, J. Klemieński z Warszawy, Karol Widmann, jako reprezentant towarzystwa demokrat. lwowskiego, F. Nowakowski lekarz z Warszawy.

Uroczystość ropoczęto 4go września o godz. 11 rano odśpiewaniem w teatrze oratoryum p. n. „Hus.“ Po południu między god. 3 a 4 nastąpiło odsłonięcie pomniku na placu Betleemskim i tablicy pomnikowéj na dawnem mieszkaniu Husa. Najprzód przemawiał wśród hucznych oklasków Sabina i rozbierał w swéj mowie czynności Husa literackie. Drugą mowę miał pastor ewangelicki Flescher, tyczyła się ona głównie czynności religijnych Husa. Uroczystość odsłonięcia zamknął Sabina wezwaniem obecnych, aby się rozeszli w porządku. Słowa jego ostatnie: „Do widzenia się w Husińcu!“ przyjęto grzmotem oklasków i niesłychanym zapałem. Podczas mów panował porządek i spokój. Policyi nigdzie nie było widać. Członkowie stowarzyszenia „Sokół“ utrzymywali wzorowy porządek. Wieczór odegrano w teatrze dramat Tylego p. n. „Hus.“

— Uroczyste otwarcie sejmu w Zagrzebiu nastąpiło w sobotę. Odczytaniu reskryptu NPana, mocą którego baron Rauch mianowany został banem, a biskup Soic królewskim komisarzem przy instalacyi bana, towarzyszyły huczne oklaski i nieskończone „żywio.“

Królestwo Polskie.

Goniec urzędowy przynosi rozporządzenie carskie względem guberni Mohylewskiej. Ponieważ zarząd tą gubernią został wyjęty z pod administracyi Litwą, należało więc unormować sposób wykonywania specyalnych przepisów do ludności polskiej zastosowanych. Dotychczas nadzór nad wykonaniem powyższych przepisów należał do jenerała-gubernatora Litwy, obecnie przechodzi on na ministra spraw wewnętrznych. Dosłownie ukaz brzmi jak następuje:

Cesarzowi podobało się pod dniem 27 czerwca b. r. rozkazać: zarząd mohylewską gubernią odłączyć od zarządu głównego naczelnika północno-zachodniego kraju, czyniąc go bezpośrednio zależnym od ministra spraw wewnętrznych, z tem aby wszystkie prawa i obowiązki wileńskiego jenerał-gubernatora, odnoszące się do specyalnych postanowień i przepisów zastosowanych do gubernij północno-zachodnich były względnie guberni Mohylewskiej wykonywane przez ministra spraw wewnętrznych.

Zatem jedyna korzyść jaką Polacy czerpią ze zmiany zarządu, polega na większem oddaleniu głównego środka władzy wykonawczej; dotychczas środkiem podobnym było Wilno, dziś o najmniejszą rzecz trzeba się udawać do Petersburga, gdzie nieznajomość miejscowych potrzeb i stosunków, a zarazem znana i silnie przez opinią poparta nienawiść do Polaków, odwołanie się do sprawiedliwości zupełnie czyni niemożebnem. Wszystkie interesa handlowe ciążą naturalnie na zachód do Polski, a nie na wschód do Rosyi; skutkiem rozerwania łączności administracyjnej, będą one ulegały rozerwaniu i przedłużaniu, utrudniającemu rozwój ekonomiczny. Rozumie się, najbardziej ucierpią właściciele Polacy, postawieni pod wyłącznemi przepisami, jako więc środek do niszczenia ich materyalnego, może rozporządzenie carskie mieć swoje znaczenie. Jakoż nie inny był cel, powzięty przez władzę; liczyła ona, że skutek będzie podobny jak w Smoleńskiej guberni, ale nie zauważyła, iż tam były szczególne okoliczności ułatwiające działanie moskwiczenia, które posłużyły do dopięcia celu. Ufamy, że tym razem nie powiedzie się jej równie szczęśliwie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 września. Członkowie Rady miejskiej mają się zebrać jutro prywatnie dla naradzenia się nad wyborem wiceprezydenta.

— W sobotę nadeszło zatwierdzenie hr. Stanisława Tarnowskiego na stopień docenta literatury polskiej przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

— Kiedy jeszcze urząd pocztowy znajdował się na Stradomiu, było tam kilka ławek dla publiczności zniewolonej czekać na przybycie poczty w przypadku jej spóźnienia. Obok niedogodności teraźniejszego urządzenia poczty, gdzie w ciasnym przedsionku cisnąć się trzeba do okienka pocztowego, życzyćby przynajmniej należało, aby publiczność czekająca na przyjście poczty spóźnionej mogła znaleźć dla siebie chociaż parę ławek.

— W sobotę rozpytywano się o nowy numer *Djabła*, mniemając, że wychodzi co druga sobota; jednak tak nie jest, wychodzi on bowiem regularnie d. 7 i 22go każdego miesiąca, bez oznaczenia stałego dnia w tygodniu. Nr 5 *Djabła*, ukaże się przeto jutro we wtorek.

— Powtórzyliśmy w sobotnim numerze list korespondenta lwowskiego do *Dziennika Poznańskiego* o ostatniém zebraniu wyborczem we Lwowie. List ten wywołał następujące oświadczenie *Dziennika Lwowskiego*:

„Co o nas piszą. Korespondent dziś *Dzien. Pozn.*, a dawniej centralistycznej *N. fr. Presse*, pisze co następuje: „Jakie to było zgromadzenie, (29 b. m.) świadczy najlepiej okoliczność, iż wielu wyborcom poginęły laski, rękawiczki, chustki do nosa i t. d.“ Pan korespondent, który wydoskonalił się w swem rzemiośle pod kierownictwem swego przyjaciela p. Rapackiego, znanego dziś korespondenta do *Dzien. Warsz.*, dał tem najdobitniejszy dowód swojej bezczelności, ukaranej już raz publicznie w najdotykalniejszy sposób przez p. Baranowskiego; aby przeto koniec położyć podobnym niegodziwym, a narod własny kalającym donosom, wzywamy tych obywateli wyborców, którym poginęły rękawiczki i chustki do nosa, aby się zechcieli zgłosić do administracyi *Dzien. Lwow.*, która gotową jest sprawę tę podać pod śledztwo, które wykaże, jak sumienne sprawozdanie w sprawach narodowych przesyła dziennikom ten szan. korespondent.“

Na to oświadczenie odpisuje *Gazeta Narodowa*:

„Wezwanie. *Dziennik Lwowski* wzywa tych wszystkich, którym na niedzielném zgromadzeniu wyborców i niewyborców poginęły laski, chustki, rękawiczki i t. p., ażeby się zgłosili do administracyi *Dziennika Lwowskiego*. Tym sposobem zapewne i Dr. F. Z., któremu zginęła bardzo kosztowna laska, odzyska swą stratę; pp. Dr. Z. swoją laskę, i pan W. swoją, a p. J. swoje rękawiczki i t. d.“

— Na niedzielę 5go w południe zwołanem było w Stanisławowie ogromnemi plakatami bez podpisu, a zatem niewiadomo przez kogo, „Zgromadzenie ludowe“ pod gołem niebem. Plakat wymienia jako przedmioty obrad:

1° Jakie poseł z miasta Stanisławowa ma zająć stanowisko w sejmie krajowym wobec rezolucyi przez większość sejmową uchwalonej; czy przemawiać i głosować za nieobesłaniem Rady państwa, czy też za obesłaniem i pod jakiemi warunkami.

2° Na którym placu ma stanąć ratusz miejski.

Zdawałoby się, że gdy wymienione są na plakatach przedmioty narad, dowiemy się z plakatu, kto te pytania stawiał. Ale o tem plakat nic nie mówi.

— Rada szkolna krajowa rozpisuje konkurs na posady nauczycielskie: przy szkole głównej i szkole trywialnej w Samborze; przy szkołach trywialnych i parafialnych w Jezierzanach i Boryszkowcach (pow. Borszczowski); w Dublanach (pow. Lwowski); w Biale i Muchawce (pow. Czortkowski); w Borkach wielkich (pow. Tarnopolski); w Siemiginowie (pow. Stryjski); w Zaburzu (pow. Sokalski); w Harbuzowie, w Lackiem, Jarosławicach (pow. Złoczowski); w Bóbrce (pow. Bobrecki); w Krzeczowicach (pow. Łańcucki); w Czarnem (pow. Gorlicki); w Witkowicach (pow. Ropczycki); w Cieplicach, Dobrej, Dobczy, Kisielewie (pow. Jarosławski); w Nahujowicach (pow. Drohobycki); w Niszborku Starym (pow. Husiatyński); w Łękach (pow. Pilznieński); w Bażanówce (pow. Sanocki); w Bitkowie (pow. Bohorodczański); w Przegnojowie (pow. Przemyślański); w Bienkowej wyżnej (pow. Radecki). Termin zgłaszania się, do końca września.

— Na przedstawienie gminy w Leszczynie, Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela tamże dotychczasewemu zastępcy Szczepanowi Kwaśińskiemu.

— Namiestnictwo przyznało wynagrodzenie przepisane 26 złr. 25 c. Wojciechowi Bączarowi z Odrzykonia za wyratowanie z narażeniem własnego życia w d. 4 lipca Daniela Zająca tonącego w Wisłoku.

— *Czern. Ztg* otrzymuje z Wyżnicy następujące doniesienia o wylewach: Dnia 21 z. m. zrana Czeremosz wezbrał niezmiernie i w krótkim przeciągu czasu zalał prawie całą dolinę pomiędzy Wyżnicą a Kutami.

Woda przybierała ciągle i największe niebezpieczeństwo zagrażało dolnej części miasteczka. Musiano więc wypróżnić wszystkie pomieszkania w trzech uliczkach zwanych Zarynek, aby w najgorszym razie przynajmniej ludzi ocalić. Po południu woda cokolwiek opadła, pomimo tego jednak o godzinie 8ej wieczór przebiła groblę kamienną i zalała trzy wspomnione ulice. Skutkiem tego musiano zaraz przerwać komunikacyę pomiędzy obiema częściami miasteczka, ponieważ rzeka otworzyła sobie drogę właśnie w Zarynku. Bałwany uniosły trzy domy drewniane. Całe miasteczko jest teraz w największem niebezpieczeństwie, ponieważ Czeremosz zniszczywszy groblę kamienną kilkaset sążni długą, zwrócił się ku miastu. Szkoda zrządzona przez wylew jest bardzo wielka. Bałwany zabrały mnóstwo budulcu, tarcic, a naniosły na pola warstwę szutru, przez co na długo stają się niepłodnemi. Młyny, groble, mosty zostały mocno uszkodzone. Komunikacya z Galicyą i powiatem putillańskim przerwana, dla tego niewiadome są jeszcze spustoszenia w tym ostatnim powiecie. Wyżnica będzie ciągle narażona na niebezpieczeństwo, dopóki budowle do zabezpieczenia brzegów nie będą odpowiednio potrzebie wykończone.

— Sieć telegraficzna w Królestwie Polskiem rozszerzoną będzie w tym roku: 1) Z Jędrzejowa, w którym czynność telegraficzna została otwartą r. 1867, linia pójdzie przez Miechów i Olkusz do Granicy. 2) Z Miechowa do Pilicy. Na tych liniach stacye będą w Miechowie, Pilicy i Olkuszu. 3) Z Radomia do Opoczna — stacya w Opocznie. 4) Z Lublina do Opola — stacya w Opolu. 5) Z Jędrzejowa przez Stopnicę, Pińczów do Staszowa — stacya w Pińczowie i Staszowie. 6) Z Łodzi, na istniejącej już linii na Kalisz — stacya w Zgierzu. 7) Z Koła do Konina; linia ta połączona będzie z linią Łódź i Kalisz — stacye w Kole i Koninie. 8) Z Łodzi przez Sieradz do Wielunia — stacye w Sieradzu i Wieluniu. 9) Z Skierniewic do Rawy, linia ta wejdzie w linię Warszawa-Granica — stacye w Skierniewicach i Rawie. 10) Na linii Warszawa-Płock — stacya w Płońsku. 11) Na linii Radom-Zawichost — stacya w Sandomierzu. 12) Na sezon letni — stacya w Busku. Na stacyach Sandomierz i Busk czynność telegraficzna już jest otwartą; na pozostałych zaś otwartą będzie w końcu roku bieżącego.

— Dyrekcya policyi w Wiedniu ogłasza, że prusak Karol Ferdynand Kinzel, 29 lat liczący, skradł 20,000 rubli w gubernii kijowskiej, gdzie zostawał w obowiązkach i zbiegł prawdopodobnie do Austryi. Kinzel jest mechanikiem, zna ślusarkę, jest wzrostu średniego, jedno ramię ma wyższe, chodzi nierówno, nosi pierścionki, okulary i gruby łańcuch od zegarka, lubi się stroić, mówi po niemiecku, francusku i rosyjsku, wyraża się z naciskiem.

— Dnie 4 i 5go września pogoda. Termometr d. 4 doszedł do + 13°.8 od + 3°.0, zaś dnia 5go do + 14°6 od + 2°2 R. Barometr zwolna opada; o godzinie 6ej rano dnia 6 września stan jego był 332·19, termometru + 2°.4 R. Wiatr północno-wschodni zimny.

— We wtorek dnia 7 września, Śej Reginy panny męczenniczki.

Sprawy sądowe.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek 7go września: Marcina Naglika o usiłowane skrytobójstwo; Gabryela Huściona o ciężkie obrażenie ciała; Marcina Rojka i Stanisława Krupy o kradzież.

We czwartek 9go września. Józefa Mazgaja o kradzież; Andrzeja Koniecznego o ciężkie uszkodzenie ciała; Joachima Fortuny o nierząd; Jana Korneckiego o rabunek.

W piątek 10go września. Jana Wyroby o oszustwo; Katarzyny Sudrowej o ciężkie obrażenia ciała; Józefa Branki o ciężkie obrażenie ciała; Michała Głuca o kradzież.

W sobotę 11go września. Pawła i Konstancyi Brachowskich o oszustwo.

Gospodarstwo przemysł i handel.

(Targ wołowy w Oświęcimie). Sprawozdanie tygodniowe. W czasie od 17go do 20go sierpnia b. r. przypędzono 1251 sztuk wołów, z tych było 374 z Bessarabii, 877 zaś z Galicyi. Sprzedano do Szlązka 22 sztuk, do Morawy 441, do Czech 284, do Wiednia 103, w okolicy Oświęcimia 27, nie sprzedano 374. (Waga 425—600 funtów, płacono sztukę od 137½ do 184 złr. w. a. Za cetnar żywej wagi płacono od 33—34½ złr. w. a.).

W dniu 24 sierpnia, z powodu uszkodzenia mostu na Sanie, wezbraniem rzeki zrządzonego, nie przybyły woły bessarabskie i bukowińskie, z kolei czerniowieckiej na galicyjskie spedyowane, jedynie z Galicyi nadeszło 412 sztuk, wagi 8—9, 9—11, 11—14 cetnarów, płacone od 190 do 220 i 270 złr. w. a. Targ był skutkiem popytu na tak małą stosunkowo ilość wołów tak pomyślny, że po wysokich cenach przypędzone bydło opasowe niebawem rozprzedano.

W czasie od 30go sierpnia do 2go września, przybyło z Bessarabii 970, z Multan 200, z Galicyi 370, razem 1540 sztuk wołów. Z tych sprzedano w okolicy Oświęcima 61, na Szlązk 46, do Morawy 617, do Czech 194, do Wiednia 157. Niesprzedano 465. Płacono za sztuki wagi wiedeńskiej od 4—4½, 4½—5, i 5½—6½ cetnarów od złr. 100 do 140 i 195 w. a.

(Kolej Tatrzańska). Roboty przygotowawcze na linii z Jordanowa ku Nowemu-Targowi już ukończone, a w zeszłym tygodniu inżynierowie trasy posunęli się z Nowego-Targu ku Tatrom, dla wytrasowania przejścia do Węgier. Rząd węgierski udzielił pp. Kirchmajerowi, Dr. Weiglowi, p. A. Pistorowi i p. H. de Saint-George w miesiącu sierpniu b. r. koncesyę do przygotowawczych robót tejże kolei na *Kezmark* po stronie węgierskiej; ministerstwo przedlitawskie zaś temu samemu konsorcyum pozwoliło w dalszym ciągu podjąć roboty przygotowawcze z *Żywca* do *Żyliny* (*Sillein*) ku *Czaczy* w Węgrzech, gdzie się sieć kolei Tatrzańskiej połączyć ma z stacyą kolei Bogumińskiej. Tak tedy po osiągniętej koncesyi na całą linię kolej Tatrzańska wychodząc z *Krakowa* a raczej z *Podgórza* ku *Wadowicom*, przejmie tam linię od *Oświęcimia* ku *Nowemu-Targowi* i *Tatrom* z przejściem do Węgier, pójdzie z *Wadowic* na *Andrychów* i *Kenty* do *Bielska* i *Cieszyna*, z *Żywca* zaś na *Żylinę-Czacza* połączy się z koleją Bogumińską.

Przyjechali do Krakowa od 5go do 6go września.

HOTEL SASKI: Erazm Trzebiński właśc. dóbr z Kongresówki, Seweryn Miniszewski z Kongresówki, hr. Helena Gorajska właśc. dóbr z Galicyi, Henryk Henzel z Galicyi, Kazimierz Habanowski kupiec z Poznania, Zofia Darowska właśc. dóbr z Mydlnik, Witold Głogowski z Kongresówki, Henryk Łuczkiewicz profesor z Warszawy, Karol Hoffman właśc. dóbr z Drezna, Edward Miles z Głogowa, Oswald Amster kaligraf ze Lwowa, Józef Wiślicki naczelnik z Warszawy, Julian Chęciński kupiec z Warszawy, Władysław Buchowiecki dzierżawca dóbr z Poluchów, Amelia Konarska z Podola, Julia Pfabe fabrykantka z Rosyi, Stanisław Dobrzański aktor ze Lwowa, Franciszek Komierowski z Warszawy, E. Birch z Paryża, Ernest Crampon z Turcyi, Marya Sierawska z Kongresówki, J. Stromfeld kupiec z Wrocławia, Józef Majzel z Kongresówki, J. Nikorowicz wł. dóbr z Galicyi, Feliks Rzewuski właś. dóbr z Kongresówki, Marya Stoczkiewiczowa z Warszawy, hr. Józef Jabłonowski właśc. dóbr z Galicyi, Julia Bielska właśc. dóbr z Galicyi, Rostaing z Paryża, Tekla Jaźwińska właś. dóbr z Kongresówki, hr. Bohdan Mostowski właśc. dóbr z Podola, Arkady Stahl z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Ignacy Skrzyński właś. dóbr z Strzyżowy, Tadeusz Hanicki właśc. dóbr z Podola, Edward Tołeczko właś. dóbr z Litwy, Piotr Bykowski z Warszawy, F. Brenert z Warszawy, Henryk Bach z Warszawy, Wilhelm Schik z Opola, Antoni Dąbrowski z Galicyi, Lucyan Bryliński z Podola, Teofil Janowicz z Podola, M. Neuwirt kupiec z Fokszan, J. Ollendorf z Opola.

HOTEL POD RÓŻĄ: Wiktor Kolaczek z Wiednia, Eugeniusz Strzelecki wł. dóbr ze Lwowa, J. Karasiewicz właśc. dóbr z Prus, Jan Dominirski właśc. dóbr z Podola, Teofil Mieczkowski właśc. dóbr z Poznania, Kalikst Wolski z córką literat z Warszawy, Piotr Karcic urzędnik ze Lwowa, Michał Dorofiw z żoną wł. d. z Mołdawii, hr. Karolina Stadnicka wł. dóbr z Galicyi, Eustachy Dobiecki wł. d. z Kongresówki, Marcelli Łuba wł. d. z Warszawy, Józef Milewski z żoną właśc. dóbr z Kongresówki, Stanisław Walewski z Warszawy, Henryk Szankowski z żoną i siostrą wł. d. z Kongresówki, Aleksander Piechowski urzędnik z Kongresówki, Otto Sander kupiec z Wiednia.

HOTEL DREZDENSKI: Hr. Albin Węsierski wł. d. z Zakrzewa, Fabian Gadomski wł. d. z Kongresówki, Ferdynand Hakenberg z Ołomuńca, Jan Skrzyński wł. dóbr z Kongresówki, S. Kluczkowski wł. d. z Galicyi, Anastazya Chrzanowska wł. d. z Galicyi, Karol Czetsch z Berna, Konrad Kocij major.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Darmstadt 4 września. *Darmstädter Ztg* nazywa bezzasadną pogłoskę dziennikarską o rokowaniach z Prusami względem odstąpienia im Moguncyi.

Monachium 4 września. Doniesienie *Frankfurter Ztg* telegrafowane z Heidelberga o naradzie odbytej wczoraj między lordem Clarendonem, ks. Gorczakowem i ks. Hohenlohe, jest mylne pod względem tego ostatniego. Minister bawarski przebywa obecnie w Aussee.

Paryż 4 września. Na dzisiejszem posiedzeniu senatu odrzucono poprawkę Bonjeana 113 głosami przeciw 9. Również odrzucono poprawkę Sartiga, tyczącą się rozstrzygania mogących się zdarzać zajść między senatem a ciałem prawodawczem przez powszechne głosowanie obu izb połączonych; jak niemniej poprawkę Breniera względem wyboru na lat sześć prezesa ciała prawodawczego przez toż zgromadzenie pod zastrzeżeniem zatwierdzenia cesarskiego. Artykuły 5 i 6 senatus konsultu zostały uchwalone, a w poniedziałek dalszy ciąg obrąd.

Paryż 4 września. *Monitor* Dalloza donosi, że Cesarz prezydował dziś rano na radzie ministrów w St. Cloud. Po śniadaniu, na którem znajdował się Cesarz ze synem, Cesarz odbył przechadzkę po parku. Rekonwalescencya robi z każdym dniem postępy. Co do podróży Cesarza do obozu pod Châlons, żadna jeszcze uchwała nie zapadła.

Rzym 3 września. Słychać za rzecz pewną, że całkiem niedokładnem jest doniesienie, aby reprezentanci obych rządów mający przybyć na Sobór, mieli bierną tylko odgrywać rolę, albowiem pod tym względem nic jeszcze nie postanowiono.

Rzym 4 września. *Civiltta Cattolica* wyświeca twierdzenie swoje z d. 21 z. m. zapewniając, że liczba biskupów, którzy odmówili przyjęcia zaproszenia na sobór, wynosi około 50.

Londyn 4 września. *Morning Post* upoważniony jest do doniesienia, iż pełnomocnik chiński Burlinghame otrzymał od rejenta Kunga depesze wyrażające zupełne zadowolenie z traktatów przezeń zawartych z państwami europejskiemi i Ameryką i zapowiadające ratyfikacyę takowych.

Madryt 3 września *Imparcial* donosi, że operacya finansowa, którą się w téj chwili minister skarbu zajmuje, nie odnosi się do zawarcia nowéj pożyczki, lecz tyczy się korzystania z pełnomocnictwa danego przez kortezów poprzedniemu ministrowi skarbu Figuerola względem postarania się o pieniądze.

Bukarest 4 września. Jlny konsul belgijski Pittecors mianowany został pierwszym sekretarzem poselstwa w Berlinie, i wyjechał już z Bukarestu, a nowy konsul jlny grecki Manos przybył tutaj.

Konstantynopol 3 września. *(Pr.)* Wielki wezyr oświadczył posłom na przedstawiania ich pod względem sprawy egipskiej, iż Porta nic innego nie zamierza, jak ścisłe wykonywanie firmanu z r. 1840/41 i rękojmi jego ścisłego nadal przestrzegania.

Nowy Jork 3 września. W wyborach w Kalifornii stronnictwo demokratyczne (autonomiści) odniolło zwycięstwo, tak iż ma zapewnioną sobie większość w zgromadzeniu prawodawczem.

Wyraźny kłopot. Na dowody nasze bez ogródki stawiane i powtarzane, że w razie, gdyby zadanie klubu rezolucyonistów przez ks. Sapiehę określone, „aby nikt inny prócz klubu nie rozstrzygał sprawy całego kraju i nigdzie prócz w nim nie było większości co do polityki krajowej“ miało się urzeczywistnić, Sejm byłby zniweczony, a posłowie wyszliby na mandataryuszów większości przez woluntaryuszów politycznych złożonej, — czekamy dotąd napróżno odparcia. *Dziennik Lwowski* pisał tylko, że ks. Sapieha „odkrył swe zamiary.“ Być może; ale skoro zamiarom tym, jak pisaliśmy, postawionym stanowczo, jako zadanie klubu, nikt się niesprzeciwił, żaden nawet poseł; skoro nawet na drugiem posiedzeniu klubu, z którego powyżej sprawozdanie, nie tylko nie było zaprzeczenia, ale owszem widzimy potwierdzenie takiego zadania, przeto uważać je musimy za rzeczywiste, choćby na podstawie: *qui tacet et loqui debeat, consentire censetur.*

Natomiast *Gazeta Narodowa* odpiera dzisiaj nasze twierdzenie, że skoro większość wyborców miasta Lwowa nie należy ani do Towarzystwa demokr., ani do klubu rezol., byłoby przeto słuszną rzeczą, aby wyborcy niezawiśli zebrali się, i swoją drogą wybrali z łona swego komitet przedwyborczy dla przeprowadzenia kandydatów pod sztandarem niezawisłości wyborczej, — a odpiera w następujący sposób:

„Aleź nienależąc do federalistów, ani do rezolucyonistów, szanowny *Czasie*, musisz chyba należeć tylko do ministeryalnych, tj. rzucać się dobrowolnie, ze strachu, w objęcie anakendy centralistycznej, jeśli się nie chce być obojętnym w sprawach kraju, co jest wyrzeczeniem się godności człowieczej.

„Co jest niezawisłość — tego nam *Czas* nie powiada. Zapewne nam powie w skutek konferencyi z p. Possingerem na obiedzie u hr. Mieroszowskiego. Niestety, ani Towarzystwo demokratyczne, ani Klub rezolucyonistów nie posiadają policyi, wojska, wicenamiestników, orderów, posad rządowych itp. —jakżeż więc mogą być niezawisłemi? Jakżeż mogą się nie oglądać ani na życzenia kraju, ani na prawą człowiecze — bo jużcić chyba to nieoglądanie się nazwie *Czas* niezawisłością.“

Sposób wojowania *Gazety* znany; nie podnosilibyśmy go w innej chwili, ale dziś niczego bez odpowiedzi zostawić nie możemy. Nie wiedzieliśmy, że stojąc przy niezawisłości sejmowej i wyborczej, jesteśmy ministeryalnymi, że stoimy po za obozem narodowym, jesteśmy tem stronnictwem rządowem, o jakiem mówił na ostatniem posiedzeniu klubowem p. Wild. To już nie pozwala nam wątpić, że zadanie klubu jest takie, jakie nakreślił książę Sapieha. „*Czas* jeden stoi wytrwale przy p. Giskrze“ — pisze *Gazeta* w tym samym numerze w innym artykule o centralizacyi. Czy artykuł nasz o zabraniu funduszów Karmelitkom, przedmiot tak roztropnie może, ale nie chlubnie pominięty przez *Gazetą Narodową*, dowodzi tego? Czy wkraczanie centralnej władzy wykonawczej w sferę miejscowego sądownictwa nie jest dowodem najwyższej centralizacyi a nawet gorzej? ... I znowu *qui tacet*, etc.

Nareszcie i na obiad u p. Mieroszowskiego słówko odpowiedzi. Klub rezolucyonistów z zamiarem ubezwładnienia Sejmu, przypomina bardzo smutną z naszej historyi kartę konfederacyi prywatnej — czemuż nie mamy powiedzieć wyrazu, którym nas tak często obrzucała sama *Gazeta* — przypomina nam Targowicę. Wszak i ona była klubem działającym przeciw Sejmowi czteroletniemu, stawiała się wyżej nad reprezentacyę narodową, i ona broniła niby to wolności, ją brała za hasło do przeprowadzenia swych celów, i ona wyłącznie utrzymywała, że jest obozem narodowym, i ona wszystko po za sobą mieniła rządowem, i ona nareszcie szukała oparcia poza granicami kraju.... *Gazeta Narodowa* szafująca tak chętnie tą nazwą, i odsądzająca wszystkich od czci i wiary, nie powinnaby o tem zapominać.

Półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* w tych słowach mówi o zaniechaniu dalszych zatargów Prus z Austryą:

„Potwierdza się, że rząd ma zamiar zaniechać dalszej wymiany depesz z p. Kanclerzem. Byliśmy jednak w błędzie przypuszczając, że postanowienie to odnosi się wyłącznie do depesz, w których hr. Beust mówił o uprzedzających krokach swoich lub do którychby jego depesze w tym względzie mogły dać powód. Owszem, uważają tu tematy depesz ostatnio ogłoszonych za wyczerpane zadawalniająco.“

Jest to zatem kategoryczne oświadczenie, iż rząd pruski nie tylko nie myśli wdawać się w wyjaśnienie, czy hr. Beust gotów był podać rękę Prusom, jak to twierdził, lecz nadto, że nie chce wchodzić w dalszy rozbiór przyczyn rozdwojenia dotychczasowego. Oczywiście, że tym sposobem nie żądają Prusy, aby rozbierano stosunek ich do Niemiec południowych, i przyjmują, jak to powiedział bar. Werther hr. Beustowi, rękę przyjacielską.

Cesarz Napoleon zawezwać miał księcia Napoleona i żądać od niego, aby zaniechał dalszego udziału w senacie w rozprawach nad senatus-konsultem. *Indép. belge* powiada, że Cesarz przyjmował księcia przed jego mową i po mowie; niepodobna, aby za pierwszem przyjęciem książę nie wskazał głównych podstaw swojej mowy. Jak zaś przyjął mowę jego, jeden z korespondentów tego dziennika przypuszcza, że jeżeli Cesarz nie pochwalił tej mowy w całej jej rozciągłości, nie potępił jej jednak tak stanowczo, jak to uczynili wierni jego słudzy Forcade, Devienne, Delangle i inni. Dzienniki urzędowe doniosły, że Cesarz przyjmował także p. Forcada i winszował mu. Ale, jak twierdzi *Indép. belge*, Cesarz miał rzec do swego ministra: „Winszuję Panu talentu, z jakim broniłeś swoich idei“— nie powiedział zaś: „moich idei.“ Trzeba na tę różnicę baczyć. Nadto po oświadczeniu ministra spraw wewnętrznych w senacie co do zapatrywania się na odpowiedzialność ministrów, jest mniemanie, że p. Forcade ustąpi za zwołaniem Ciała prawodawczego, które niebawem ma się zebrać.

Rozprawy w Senacie doszły do art. 6go. Wniosek Bonjeana względem wybieralności senatu, jak również wnioski tyczące się wybieralności prezesa i równorzędności obu zgromadzeń, zostały odrzucone.

Nic jeszcze nie potwierdza wiadomości onegdaj nam telegrafowanej z Rzymu o opuszczeniu państwa kościelnego przez wojska francuskie, ani też nic z Paryża nie wskazuje, aby pod tym względem zapadło jakieś postanowienie. Natomiast głoszą, że na nowo Garibaldi z Mazzinim umawiają się, by rozegnać sobór. Jeżeli wśród tego nastąpi zmiana gabinetu włoskiego, nie można przewidzieć, czy następny gabinet będzie tak nieprzychylny radykalistom i republikanom jak dzisiejszy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 6 września. *Le Public* donosi: Cesarz czuł wczoraj znowu niejakie znużenie w skutku obecności wieczorem w towarzystwie (*cercle*). Dziś rano panowała jeszcze ociężałość pod wpływem burzy w powietrzu. Postęp atoli rekonwalescencyi nie będzie przez to znacznie odwleczony.

Kursa. Wiedeń 6 wrześ. godzina. 2 minut — 5% zjednoczony dług państwa 58·50. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 67·30. — Losy z roku 1860 89·50. — Akcye banku 714. — Akcye kredytowe 244·—. — Londyn 123·75. Srebro 121·—. — Dukat 5·90. — Lombardy 234. — — Losy z roku 1864 108·50 — Akcye franko-austr. 108·—. — Napoleony 9·95. — Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 233½. — Akcye kol. Lwow. Czerniow. 185. —. — Akcye kol. północ. wschod. —·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 106·—. — Akc. banku. jeneral. —. — — Renta w srebrze 67·95. — Akc. anglo-banku —·—. — Akc. kolei rząd. —·—. — Akc. kol. wschod. ——. — Tramway —·—. — (Usposobienie giełdy: zaniepokojone.)

ODPOWIEDZIALNY REDAKTCR I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 6 wrześ.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	93	91½
Bankn. pol. 100 złr.	448	438
Ruble ros. za 100 rsr.	153½	151½
Talary pr. za 100 tal.	181½	178
Bankn. pr. za 100 złr.	81½	80¼
Srebro nowe austr.	121½	120¾
Dukat ważny	5 86	5 68
Napoleon d'or	9 88	9 68
Półimperyały rosyj.	9 88	9 68
4% gal. listy zas. bez k.	80	78½
5% „ „ „ „ „	91½	90¾
Obl. indemniz. z kup.	75½	74½
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	250	240
„ L. Cz. z całą wpł.	194	198
Listy. aus. zak. kr. z.	91 —	90 —
„ 6% ban. rustyk.	94 —	93 50
Listy gal, ban. hip.	92 50	— —
Wiedeń 4 wrześ.		
5% zjed. dług pań. ban.	60 —	59 90
5% „ „ „ sreb.	69 15	69 —
„ Obl. ind. niż. Aus.	93 25	92 75
„ „ czeskie	93 75	93 25
„ „ węgiers.	81 75	81 —
„ „ galicyj.	73 —	— —
„ „ bukow.	72 —	— —
„ „ siedmg.	77 50	77 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	105 50	104 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	99 —	98 50
4% galicyjskie	— —	— —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	— —	— —
5% węgierskie. los.	91 —	90 —
5% zakł. kred. austr.	107 —	— —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	91 25	90 75
5% Domin. pań. 120 fl.	116 —	115 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	237 —	235 —
„ „ „ 1854	91 —	91 —
„ „ „ 1860	96 —	95 50
„ „ „ 1864	115 —	114 50
„ Comorente	24 —	23 50
„ Kredytowe	154 —	153 —
„ żegl. par. na D.	96 50	96 —
„ Księcia Salm	42 —	41 —
„ „ Palfy	35 50	34 50
„ ks. Klary	36 50	35 50
„ hr. St. Genois	34 50	34 —
„ miasta Budy	35 50	35 —
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	22 50	22 —
„ hr. Keglevich	15 —	14 50
„ Rudolfa	17 —	16 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	738 —	735 —
Zakładu kredytow.	272 —	271 50
Żeglugi par. na Dun.	555 —	552 —
Kolei półn. Ferdynan.	2155	2145
„ rządowej fr.-a.	376 —	374 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	185 50	184 50
„ Pardubickiej	172 —	171 —
„ południowej	256 —	255 50
„ Galicyjskiej	254 —	253 —
„ Czerniowieckiej	195 —	194 —
Kol. węg. półn. wsch.	162 —	161 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	165 —	164 —
Akc. kol. Alf. finmań.	169 —	168 —
„ „ Kosz.-Bogum.	62 50	61 50
„ „ Siedmiogrodz.	167 50	166 50
„ „ Cisańskiej.	252 —	251 —
„ „ Wschod. węg.	92 —	91 —
Akcye Bank. ang. au.	332 —	330 —
„ „ angl. węg.	110 —	109 —
„ Zakł. kred. węg.	107 —	105 —
„ banku frank. austr	119 50	118 50
„ „ węgierskiego	70 —	68 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	78 —	76 —
„ galic. hipotecz.	108 —	106 —
„ austr. związkow.	115 —	113 —
„ dla obrot. ogól.	125 —	123 —
„ Tow. han. pł. leś.	80 —	— —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	90 50	90 -
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867 „	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	117 —	116 50
„ Bony 1870-1874 6%	242 —	— —

	żądają	płacą
Kol. płn. C.F. 100 fl. k. m.	94 —	— —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 —	89 —
„ w sreb. 5% „ „ „	104 50	— —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kol. połud-płn. niem. — 5% — za 100 fl.	82 —	81 —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	101 —	— —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	95 50	94 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	82 —	— —
„ „ „ Emisya 1867.	— —	— —
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	83 50	82 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	91 —	— —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 —	— —
Walùty.		
Cesarz koronny	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 81	5 80
Złoto *al marco*	5 80	5 79
Napoleondory	9 77[5]	9 76[5]
Fryderyki	10 10	10 —
Luidory (niemieckie)	9 80	9 70
Suweryny angielskie	12 20	12 15

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	119 50	119 —
Srebro, kupony	119 50	119 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 81[50]	1 81
Lwów 3 wrześn.		
Dukat holenderski	5 82	5 73
„ cesarski	5 86	5 76
Półimperyał rosyjski	10 18	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 84
„ pap. „	1 53½	1 52
Talar pruski	1 82	1 80
Listy z. To. kr. gal. 5%	92 —	91 25
„ „ 4%	79 25	78 75
Listy zast. banku hip.	92 —	— —
Obligi indem. b. kup.	73 50	— —
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	255 —	252
„ lwow.-czer.	198 —	196 —
Akcye Banku hip. gal.	110 —	— —
Warsz. 4 wrześ.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 21	92 81
„ „ 2 ser. „	93 21	92 81
kupon „	— —	— 78 8/9
Listy likwidac. „	77 30	76 80
kupon „	— —	1 3⅓
Pożyczka r, 1864 „	174 —	— —
r. 1866 „	173 50	— —
Kolej warsz. wied „	— —	— —
„ warsz byd. „	74	— —
„ warsz. teresp.	120 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o god. 6·3 rano, 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o god. 8 rano; - do *Lwowa* o god. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do Wieliczki o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o god. 8 rano; o 8·30 wiecz.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem. o 2·5 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o god. 2·51 po południu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o god. 5·41 rano; o 5·16 wiecz.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wiecz.
z *Wieliczki* do *Krakowa* o god. 7·40 rano; o 7·49 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o god. 9·52 rano; o 8·54 wieczór z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 po południu. - z *Wieliczki* o god. 8·15 rano; o 8·15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wiecz
do *Lwowa* z *Krakowa* o god. 10·9 rano; o 9 28. wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* o g. 5.23 rano, 7 ·32 wieczór

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sóbotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz, 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o god. 4 m. 35 popołudniu.

☛ Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. później od krakow.

Z dniem 15 Września r. b. rozpoczynam udzielanie nauk w moim

ZAKŁADZIE

Wychowawczo-Naukowym dla panien,

w domu Wgo Gostkowskiego pod L. 158/288 przy ulicy Brackiej.

(1565-2-3) *Teodora Jaworska.*

W ZAKŁADZIE

Śgo Józefa dla osieroconych chłopców (1540-2-3)

przy ulicy Karmelickiej L. 141 przyjmuje się:

wszelkie rośliny kwiatowe do przezimowania.

(1533-2) W ZAKŁADZIE

wychowawczo-naukowym p. KAROLINY KRYNICKIEJ,

kurs nauk rozpoczyna się od **6 Września.**

Winogrona kuracyjne i Gruszki włoskie,

otrzymuje co dzień świeże *E. Artl* przy ulicy Floryańskiej. (1587)

Pożądana jest na Wołyń **Nauczycielka**, znająca języki francuski, niemiecki i muzykę. Wiadomość w Krakowie, w Hotelu Warszawskim pod N. 1. (1588)

Uwiadomienie.

Z początkiem Września 1869 rozpoczyna się

Kurs gimnastyki męzkiej i żeńskiej,

w Zakładzie gimnastycznym Szkoły głównej wzorowej **przy ulicy Brackiej** w domu Barona **Larissa.**

Udzielane będą lekcye gimnastyki zwykłej i ortopedyi, tak dla chłopców i panienek małych, jako też i dla młodzieży doroślejszej płci obojej.

Lekcye dla pp. Akademików i Techników rozpoczną się 1go Października.

Bliższych wiadomości i objaśnień udzielać będzie niżej podpisany, w rzeczonej Sali gimnastycznej, codziennie pomiędzy godziną 1ą a 2ą.

Leon Weiss,
Nauczyciel przy c. k. Szkole Gł. wzorowej i kursie pedagogicznym męzkim. (1586-3)

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek anti-newralgijnych Dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaei, 19 -- w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego (pod firmą B. Miczyńskiego) przy ulicy Floryańskiej — Brodach u p. M. Kullaka. (1310-12-14)

Doszło do mej wiadomości, że kursują **weksle** z moim podpisem. Ponieważ ja takowych nie podpisywałem, przeto oświadczam, że ich płacić nie będę.

Budy dnia 26 Sierpnia 1869.

(1537-2-3) **Karol Holcer.**

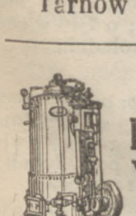
An English lady wishes for a situation either as finishing Governess or as Companion to a Lady. For further particulars apply by letter **post-paid**, stating the terms offered, to **Mary A. M.**, Poste-restante **Dresden, Saxony.**

Jarmark na konie.

W mieście Tarnowie odbędzie się na **dniu 27 Września 1869**, i następnych drugi tegoroczny **Jarmark na konie**, który się zwykle tak doborem jak ilością koni poprawnej rasy odznacza.

Na ten jarmark przyprowadzone konie nie ulegają opłacie targowego. (1549-3)

Tarnów dnia 13 Sierpnia 1869.



***M. Webera* przenośne Maszyny parowe w dwóch konstrukcyach:**

Maszyna przy kotle i Maszyna izolowana na osobnym fundamencie z lanego żelaza, Maszynerye wszelkiego rodzaju, Kotły parowe, Pompy parowe, Pompy ręczne, Sikawki, Kuźnie polowe, Narzędzia do budowania, Świdry ziemne itd., są na składzie i można takowe zawsze sprowadzić od **Józ. Oesterreichera** (1324-9-12) w Wiedniu, Sonnenfelsgasse, 8.

DYREKCYA

KASY OSZCZĘDNOŚCI w Krakowie,

podaje niniejszem do wiadomości, że połączony z tą Kasą

ZAKŁAD POŻYCZKOWY

na zastawy ruchome,

urządziwszy odpowiednie Magazyny, oprócz dotąd udzielanych pożyczek na **wyroby srebrne, złote, zegarki, korale i inne kosztowności**

z dniem 16 Sierpnia r. b.

przyjmuje w zastaw różne przedmioty ustawą tegoż Zakładu w **§. 7 objęte.**

Pożyczki udzielają się w biórze Zakładu Pożyczkowego, w domu Towarzystwa wzajemnych Ubezpieczeń przy Kleparzu pod L. 124, od godziny 9 do 1ej. (1452-8-)

Z dniem 4 Września r. b. rozpoczął się kurs nauk w Instytucie wyższym naukowym żeńskim

Walentyny z Trojanowskich Horoszkiewiczowej.

W sześciu klasach wykładane będą następujące przedmioty:

Religia z Historyą świętą, kościelną i znajomością obrzędów kościelnych.
Język polski, niemiecki i francuski.
Staranne kształcenie wymowy i stylu.
Literatura powszechna — Literatura polska — niemiecka — francuska.
Arytmetyka — Geometrya — Wiadomości z Algebry — Utrzymywanie ksiąg rachunkowych.
Historya powszechna — Historya polska.
Jeografia powszechna — Jeografia starożytnej Polski.
Zoologia — Mineralogia — Geologia — Botanika — Fizyka — Wiadomości z Chemii.
Teorya gospodarstwa wewnętrznego.
Pedagogia z praktycznem jej zastósowaniem.
Wiadomości z Estetyki, Logiki, Architektury, Kosmografii, Historyi muzyki, malarstwa i innych sztuk pięknych.
Rysunek i Kaligrafia.
Nauka kroju bielizny, Krawiectwa i innych robót kobiecych.
Nareszcie stósowie do życzenia rodziców i opiekunów: Język angielski, włoski, Malarstwo, Muzyka, Taniec i Gimnasyka.

We Lwowie, ulica Frenela i Mayera, naprzeciw Pojezuickiego ogrodu pod L. 686. (1554)

Sposobność kupna.

Zum Kronprinzen v. Oesterreich!

Wien, Stefansplatz Nr. 7 Wien.

Cały zapas przeszłorocznych materyj sprzedanym będzie po zdumiewająco tanich cenach.

Perkale ciemne i jasne, łokieć wied. po 30 cent. — Mohair glacé najlepszy gatunek, łokieć wied. po 40 i 50 cent. — Najlepsze szkockie Popliny, łokieć wied, po 50 i 60 cent. Sultan rayé, dawniej 1 złr. 60 cent., teraz łokieć wied. po 60 c. — Gładki Poplin we wszystkich gatunkach, począwszy od 60 cent. za łokieć wied.

Jedwabne towary: Czarna Suknia Nobless, z zaręczeniem przeciw łamaniu 18 złr. — Ciemne Tyftyki we wszystkich kolorach i w paskach, łokieć po 1 złr. 50 cent. — Grograin w różnych kolorach, łokieć po 2 złr. 50 cent. Próbki przesyła się na żądanie bezpłatnie. (854-13-24

Diamant & Müller.



VICHY.

(585-6-12)

Źródła rządowe

Grande-Grille leczy słabości wątroby i naczyń żółciowych. **Hôpital i Hauterive** leczą słabości żołądka. **Celestins i Hauterive** wytwarzanie się żwiru w ciele, słabości pęcherza (przy żądaniach należy dokładnie oznaczyć źródło). **Pastylki ułatwiające tawienie** ze soli naturalnych Vichy. **Sole do przygotowania kąpieli Vichy** w domu, wytworzone ze źródeł rząd. pod dozorem rządowym. Administ. central. dzierżawców źródeł minerl. Vichy, 22 Bonlevard Montmartre w Paryżu. We Lwowie w aptece Mikolasza, wdowy Klein i Karola Szubutha; w Krakowie w apt. Trauczyńskiego i p. St. Feintucha.

Hamburgsko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

dotykając Hawru za pomocą pocztowych statków parowych:

Cimbria	we **Środę**	8 Września	z rana
Westphalia	dto	15 Września	
***Borussia**	w **Sobotę**	18 Września	
Hammonia	we **Środę**	23 Września	z rana
Silesia	dto	29 Września	
Teutonia	w **Sobotę**	2 Październ.	

Oznaczone * statki parowe nie dotykają Hawru.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165**, druga kajuta tal. **100**, Międzypokład **55** tal.
Cena przewozu towarów: Ł. **2.** od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (1314-9-
Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: **per Hamburger Dampfschiff."**

i między **Hamburgiem i Nowym Orleanem**

na wycieczkę do **Hawru i Hawanny**, napowrót **Hawanny i Hawru** dotykając.

Saxonia . . . . . . 25 Września	**Teutonia** . . . . 20 Listopada
Bawaria . . . . . 23 Października	**Saxonia** . . . . . 18 Grudnia.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **180** — drugi kajuta tal. **120** — międzypokład tal. **55** — **Cena przewozu towarów:** 2 Ł. od beczki o 40 stopach kub. hamburskich z opuszczeniem 15%. (Primage).

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** w WIEDNIU, Mohlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

C. k. uprzyw. gal.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie swoje w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze** począwszy

od 1go Września 1869 r.

ASYGNACYE KASOWE

4½ procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem
5 dto za 14- dto dto

i podaje zarazem do powszechnej wiadomości, że od **wszystkich swoich w obiegu będących**

4% Asygnacyj kasowych od 1go Września r. b., 4½% zaś od
4½% dto dto „ „ dto „ „5%

nadal opłacać będzie.

(1566-1-10) **Dyrekcya.**

Nagrodzony złotym medalem

przez Szkołę farmaceutów w Paryżu 1860

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot, jest jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach francuskich, belgijskich i hiszpańskich—do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ. **(Dwie łyżki stołowe do litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki).**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym leczy oskrzele* (bronches) *i dolegliwości kataraln pęcherza.* (1310-25)T

Skład w Paryżu w aptece p. Guyot, ulica Francs Bourgeois 17; w Krakowie w aptece p. I. Trauczyńskiego (pod firmą Brunona Miczyńskiego;) we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Peszcie u p. Józefa Töröke Gyógyszerára — Kirälintcza N. 17 sz. — w Brodach u p. M. Kullaka.

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy

35 *lat pswodzenia jest dowadem jego skuteczności jako:*

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym*, na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywróenie obfitości krwi*, przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnéj niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka P. **J.-P. Laroze et Ce**, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

(1301-5-)

Tak dobre jak złoto — jest talmi-złoto!

Klejnoty wieczyste.

Kto chce mieć te przedmioty prawdziwe, niech się zgłosi do handlu **Industrie-Halle w Wiedniu, Praterstrasse 16,**

Nie pomylić z Nr. 26.

Za trwałość wyrobu zaręcza się pisemnie.

TALMI GOLD. TALMI GOLD.

Klejnoty brylantowe: Najstaranniej wykonane, nawet znawca może być niemi zwiedziony, w oprawie z talmi-złota, udane brylanty, są najmisterniej szlifowane z kryształu, tak że żywy ich ogień nigdy nie niknie; i inne drogie kamienie są naśladowane.
1 brosza złr. 1·50, 2, 3, 4, 5.
1 para kulcz, 1·50, 2, 3, 4, 5,
1 para guziczków do koszul, złr. 1·50, 2, 3.
dto do rękawów 1·50, 2, 3.
1 szpil. do szala zł. 1, 1·50, 2, 3.
1 pierśc. bryl. zł. 1, 1·50, 2, 3,
1 krzyżyk j. naszyj złr. 1, 2, 3.

Klejnoty z talmi-złota.
1 łańcuszek złr. 1·50, 2, 2·50.
dto na szyję złr. 2·50, 3, 4,
1 zachwyc. naszyjnik damski z krzyżykiem złr. 1, 2.
1 brosz. 80c., zł. 1, 1·50, 2, 3, 4.
1 para kulczyków cent. 80, złr. 1, 1·50, 2, 3.
1 wiązka wisiorków do zegarka 40, 60, 80 cent.
1 medal. 50, 80c. zł. 1, 2, 3.
1 para guziczków do koszul cent. 30, 50, 80, złr. 1.
1 para guziczkow do rękaw. ct. 40, 60, 80, złr. 1.
1 szpil. do szal. ct. 50, 80, złr. 1, 1·50, 2.
1 brosza z fotografią złr. 1, 2.

Klejnoty koralowe: z podkładem z talmi-złota:
1 brosza złr. 1·50, 2, 3, 4, 5,
para kul. złr. 1. 1·50, 2, 3, 4, 5.
1 para guzików do koszul ct. 80, złr. 1, 1·50, 2.
dto do rękaw. złr. 1, 2, 3.
1 szpilka do szala złr. 1, 1·50
1 naszyjn. dam. złr. 2.50, 3, 4.
1 bransoletka złr. 2, 3, 3·50.
1 sznurek siekan. korali 16 c.
dto okrągłych 30 cent.

Klejnoty emaliowane pysznie wykonane w ogniu emaliowane na talmi-złocie:
1 brosza złr. 1, 1·50, 2, 3,
dto z prawdz. koralem ozdob. emalią złr. 2, 3, 4. 5.
1 para kulcz. złr. 1, 1·50, 2, 3.
1 cały garnitur emaliowany: brosza z kulczykami, z brylantami złr. 3·50.
Para guzicz. do koszul cent. 60, 80, złr. 1.
dto emal. do rękaw. cent. 80, złr. 1, 2.
1 medal. 60c., zł. 1, 1·50, 2, 3.
1 pierśc. emal. 60, 80c., zł. 1, 2
1 łańcusz. dams. złr. 2·50, 3·50

Klejnoty z pereł w filigranowej oprawie:
1 pierśc. z perł. złr. 2·50, 3, 4,
1 szpil. męz. z perłą złr. 1, 2, 3.
1 brosza złr 1·50, 2, 4, 5, 6,
para kulcz. złr. 1·50. 2, 3, 4, 5.
1 pyszny naszyjnik damski, z zamykaniem brylantowem, z serduszkiem brylantowem i rubin. złr. 3·50, 4, 5, 6, 8,

Klejnoty z Aluminium złote i białe:
1 para kulczyków à la Eugenie złr. 2, 2·50. 3.
1 brosza à la Eug. zł. 2, 2·50 3.
Pierścień emal. z kamieniem bryl. 80c., złr. 1·50.

Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe!

1 prawdz. ang. w ogniu złocony srebrny żegarek, chronometr, z podwójną emaliow. z kryszt. szkłem, wraz z praw. łańcuszkiam z talmi złota, medalionem, wszystko to koszt. 20 złr. z futerałem.

1 prawdz. angiel. srebr. zegarek chronometr, z podwójn. kopertą i kryszt. szkłem, minutnikiem i medalionem w futerale 17 złr.

Ang. srebr. **Zegarek cylindrowy** z kryszt. szkłem, minutnikiem, z łańcuszk. i medalionem, w futerale 10 sgr.

Te same Zegarki cylindr. pięknie **w ogniu złocone**, z niklowym werkiem 12 złr.

Srebrny zegarek kotwicowy z kryształ. szkłem i odskakiwaniem 15 złr.

Srebr. zegarki kotwico. bez kluczyka do nakręc. z kryszt. szkłem, z pięknym futerałem drew. 26, 28, 30 złr.

Te same złote 65, 75 65 zł.

Zegarki damskie srebre, z kryszt. szkłem, miniaturowe, w ogniu złoc., z łańcuszkiem na szyję, wszystko za 15 złr.

Te same z podw. kopertą i łańcuchem na szyję 18 złr.

Zegarki damskie cylindrndrowe srebr., pięknie w ogniu złocone 20 złr.

Złote (Nr. 3 złoto) z odskak. kopertą z kryszt. szkłem 22, 24, 25, 27 złr.

Zegarki z talmi złota, z podw. kopertą, minutnikiem, kryształ. szkłem i niklowym werkiem, z prawdz. łańcusz. z talmi-złota z medatlonem, wszystko w futeraie 15 złr.

Pyszne **Pozytywki grające, Melodiony**, grają najnowsze kompozycye Mayerbeera, Offenbacha, Straussa, Ziehrera it.p. 1 sztuka z 4ma aryami złr. 7·50, 1 szt. z 8ma aryami złr. 10·50, z szt. z 6a aryami, z aparatem tremolo, z mandoliną, dzwonkami i niebiańskiemi głosami 19 złr; ta sama z 12a aryami 25 złr.

Stoliki do pisania miniaturowe z muzyką 15 złr.

Duże pyszne **Szkatułki na cygara** z muz 15, 18 złr

Albumy fotograficzne z muzyką 10, 12, 15 złr.

Tabakierki grające 7 złr. — Pożytywki dla ptaków z czystym głosem po złr. 4, 4·50, 5, 6, po 4, 6 z 8ma aryami.

Za wyżej wymienione zegarki kieszonkowe daje się 5-letnie zaręczenie.

Jednolite klejnoty złote:

1 pierścień z prawdziwą perłą złr. 1·80
1 dto z turkus. i perłą 2·50
Pierścionki z różnemi kamieniami, jak chryzoprasem, turkusem, jaspisem, złotym opalem, złr. 2·50, 3, 4, 5.
Sygnety wielkie, złote jednolite, z kamieniami do grawirowania złr. 3·50, 4, 5, 6,
Ciężkie pierście. złote z prawdziwemi siedmiogrodzkiemi dyamentami po 5, 6, 7, 8 złr
Te same pierścienie z praw. dyament. po 12, 15, 20, 25 zł.
Te same z prawdz. perłami złr. 4, 5, 6. 8.
Kulczyki złote, para złr. 2, 3, 4, 5, 6 do 10.
Kulczyki złote prawdziwemi siedmiogrodzkiemi dyamentami złr. 7, 8, 10, 12.
Brosze złote po złr. 2, 3, 4, 5, 6, 7 do 12.
Całe garnitury, brosze i kulczyki złote w futerale złr. 6, 8, 10, 15 do 30,
Guziczki dó koszul złote, para złr. 1·80, 2·50, 3, 4, 5.
Guziczki do rękawów, para złr. 3·50, 4, 5.
Szpilki męzkie do szala, złr. 1·30, 2, 3, 4, 5.
Zachwycające złote naszyjniki po złr. 5·50. 6, 8.
Krzyżyki złote z aksamitkami po złr. 1·50, 2, 3, 4 do 6.
Medaliony złote, jednolite po złr, 2·50, 5, 6 8, 10
Prawdziw koralowe krzyżyki ze złotem po złr. 1·50.
Złote łańcuszki do zegarka, męzkie i damskie krótkie, złr. 13, 18, 20 do 30.
długie po złr. 20, 25, 30, 40. 60 do 200.
Zamykadła złote, cnt. 60, złr. 1, 1·50, do 2.
Obrączki ślubne po złr. 2, 4, 5 i 6 złr. (850-9-12

Uprasza się Szanowną Publiczność w jej interesie, aby z zamówieniami udawała się wprost pod adresem: **„Industrie-Halle in Wien, Praterstrasse 16,** gdzie tylko wtenczas możemy zaręczyć za prawdziwość towarów.

Nieustające zlecenia od setek długoletnich odbiorców ze wszystkich części monarchii, Niemiec, Rosyi. Włoch i całego Wschodu, dowodzi szybkiego i rzetelnego wypełniania poleceń zamiejscowych. Obrazowane cenniki opłatnie i darmo.

Lekcyj Gimnastyki, począwszy od 7go Września r.b. udzielać będę w Poniedziałki, Środy i Soboty, a mianowicie: chłopcom od 4ej do 5ej, zaś Pannom od 5ej do 6ej wieczorem. — Wpisy półroczne w Zakładzie, Nowy Świat Nr. 7. (1589-1-2)

F. Tuszyński.

Mieszkanie składające się z 8 pokoi na 1 piętrze, 2 na dole dla ludzi, z Kuchni, Wozowni itp., jest do wynajęcia **na 5 zimowych miesięcy.** Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu." (1586-1-2)

WINOGRONA w przednich gatunkach **i Brzoskwinie włoskie,**

odbeira handel (1463-8-)

Edwarda Fuchsa

w KRAKOWIE,

co dzień w świeżych przesyłkach.

Skład wyłącznie samej

HERBATY

L. Sroczyńskiego

w KRAKOWIE, Rynek Główny pod L. 36, otrzymał świeży transport różnego gatunku Herbat własnego wyboru

ze zbioru 1869

za funt wagi wiedeńs. złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 3·40, 3·50. 4, 5, 6, 7, 8, 10 i 15 złr. w. a.

Handlującym moim wyborem przesyłam paczki ¼-, ½- i jednofuntowe moją firmą opatrzone, z rabatem wiadomym, li tylko za pobraniem należytości. (1547-3-)

Zaopatrując własnym wyborem najznakomitsze Domy w Królestwie Polskiem, w Galicyi i Węgrzech, mogę śmiało polecić pp. Amatorom wybór mych herbat jako najcenniejszy.

---

20 Koni i Klaczy młodych rasowych

orientalnego pochodzenia, w 3cim i 4tym roku i **dwa ogiery;** oraz

Żyto Szampańskie

do siéwu, produkcyi tutejszo-krajowéj po 8 złr. w. a. korzec: jest do sprzedania w **Dembnie.**

Bliższa wiadomość u właściciela w Dembnie, ostatnia poczta Brzésko. (1535-2-4)

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *katarom uporczywym, nerwowym, kokluszowi,* i wszelkiej *irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego); *w Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Brodach u p. M. Kullaka. (1306-

---



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb.	zegarki		cylindry o 4 kam.	10—12 złr.
„	„		z złot. brzeg. do ods.	13—14 „
„	„		z podwójną kopertą	15—17 „
„	„		ankrowe o 15 kam.	16 19 „
„	„	„	z podw. kop.	18—23 „
„	„	„	ang. z kr. szkł.	19—25 „
„	„	„	remontory	28 30 „
„	„	„	„ z podw.kop.	35—40 „
Złote	„	„	N. 3 złot. o 8 k m.	30—36 „
„	„		damsk. o 4 i 8 kam.	25—30 „
„	„	„	ze złot. okrywk.	35—40 „
„	„	„	emal. z dyam.	38—48 „
„	„	„	dubelt. o 8 kam.	40—48 „
„	„		ankrowe o 15 kam.	35 44 „
„	„	„	lepsze złot. okr.	45
			70, 80, 90, 100—	120 „
*	„	„	damskie . . .	40—48 „
„	„	„	„ z podw. kop	50—56 „
„	„		remontoary 70, 80, 90,	100 „
„	„	„	z pod. kop. 110, 120	150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania	10, 12 złr.
co 8 dni „	16, 18, 20. 22 „
„ „ „ „ z biciem god. i ½ god.	30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god.	48, 50, 55 „

(1374-8 100)

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c.

Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej.

Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.